WIADOMOŚCI
NUMIZMATYCZNO - ARCHEOLOGICZNE.

Nr 2. (Zbioru ogóln. Nr 4). **Rok drugi.** **Kwiecień 1890.**

Wychodzą kwartalnie w Styczniu, w Kwietniu, w Lipcu i w Październiku. **Prenumeratę** przyjmuje Sekretarz Towarzystwa: Leonard Lepszy, Kraków, ulica Kanonicza. 17.

REDAKCYA W KRAKOWIE, ul. Straszewskiego Nr 21.

Rocznie . . 5.— fl., z przesyłką 5.20 w. a.
Półrocznie 2.50 „ „ 2.60 „
Kwartalnie 1.25 „ „ 1.30 „
Nr pojed. 1.50 „ „ 1.55 „
Ogłoszenia. Pół strony 10 fl. 1/4 strony 6 fl. od wiersza szpaltowego 20 kr.

Upraszamy najuprzejmiej Szanownych Członków naszego Towarzystwa, oraz pp. Prenumeratorów „Wiadomości" o najrychlejsze przesłanie zaległych wkładek lub prenumeraty, pod adresem: L. Lepszy, Sekretarz Tow. Kraków. Kanonicza, Nr 17.

Z Towarzystwa numizmatycznego.

Doroczne zebranie Towarzystwa numizmatycznego odbyło się w terminie zapowiedzianym t. j. 9-go marca b. r. w gmachu Uniwersytetu Jagiellońskiego. Przewodniczący p. Piotr Umiński zagaił posiedzenie dłuższą przemową, w której rzucił pogląd na dotychczasowy rozwój Towarzystwa, wykazał rezultaty, jakie się dały w pierwszym roku istnienia osiągnąć i rozwinął program przyszłej działalności Wydziału kładąc na pierwszem miejscu konieczność dalszego postępu w wydawnictwie i zmianę Statutów, które okazały się w praktyce niedostatecznemi.

Znakomity rozwój Towarzystwa i przedstawienie jasne czynności całorocznych w sprawozdaniu wywołało ze strony członków Towarzystwa uznanie i podziękowanie dla wydziału.

Po przedyskutowaniu spraw dotyczących regulaminu wydawnictwa, oraz wniesionych życzeń co do zmian, jakich wymaga statut obecny, przystąpiono do wyborów uzupełniających, w miejsce wylosowanych członków wydziału.

Jako nowo obrani wyszli z urny pp. Emeryk hr. Hutten Czapski i prof. Dr Maryan Sokołowski.

Skład obecnego wydziału: prezes Piotr Umiński, zastępca prezesa oraz skarbnik Piotr Kunst, sekretarz Leonard Lepszy, redaktor Władysław Bartynowski, kustosz Antoni Ryszard, członkowie: Karol Bołsunowski, Emeryk hr. Hutten Czapski, Dr Wojciech Kętrzyński, Dr Józef Przyborowski, Jan Nep. Sadowski, Dr Maryan Sokołowski.

Do Komisyi kontrolującej wybrani przez ogólne zebranie pp. Wł. Glixelli i St. Tomkiewicz.

Do Komitetu redakcyjnego, w skład którego wchodzi cały wydział, uchwałą tegoż wydziału nadto zaproszeni zostali: pp. Godfryd Ossowski, Stanisław Tomkiewicz i W. Wdowiszewski.

EMALIJA MALARSKA W POLSCE.

USTĘP Z JEJ DZIEJÓW OBJAŚNIONY DZIESIĘCIOMA ILLUSTRACYAMI

napisał

LEONARD LEPSZY.

(Dokończenie).

Całą podstawę czyli nóżkę kielicha pokrywają różnobarwne kwiaty: tulipany, gwoździki (fig. 2), ostróżki polne i. t. p., powiązane z sobą zręcznie i miarowo rozłożone na tle czarnem. Kwiaty te, częścią fantastyczne, a częścią odwzorowane są z natury. Odmienne od innych są tulipany, których listki kolorowe malowane są w szachownicę.



Fig. 2.—1/1.

Wyskok podstawy przyozdobiony jest sześciu medalionami wyobrażającymi: 1. Herb „Poraj" nakryty kapeluszem biskupim (fig. 3); 2. Św. Stanisława Kostkę, przyjmującego od ukazującego się anioła hostyję świętą; 3. Św. Kazimierza Jagiellończyka w książęcej czapce z krucyfiksem w ręku (fig. 4); 4. herb złożony z dwóch kluczy i miecza, najprawdopodobniej herb klasztoru tynieckiego, wzniesionego pod wezwaniem św. Piotra i Pawła; 5. Św. Franciszka z Asyżu ze stygmatyzacyą; 6. Św. Antoniego Padewskiego z objawieniem Matki Przenajśw. z dzieciątkiem Jezus.

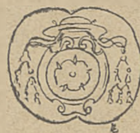


Fig. 3.—1/1.



Fig. 4.—1/1.

Medaliony te połączone są z sobą festonami kwiatów. Na górnej części stopy kielicha umieszczone są trzy inne podwójne medaliony z wyobrażeniami: 1. Św. Piotra i Pawła, patronów kościoła w Tyńcu (fig. 5); 2. Św. Ignacego Lojoli i Franciszka Ksawerego, opiekunów zakonu Jezuitów, wreszcie 3. Ostatniej rozmowy św. Benedykta z św. Scholastyką, owych założycieli klasztorów benedyktyńskich z Monte Cassino.


Fig. 5.—1/1.

Strona wewnętrzna podstawy jest powleczona białą, nieprzejrzystą *contre*-emalią.

Ujęcie kielicha stanowi guz emaliowany z trzema sercowatego kształtu medalionami.

Medalion pierwszy przedstawia Matkę Bożą, jako królową aniołów (fig. 6, u wstępu rozprawy). W dawnej Polsce, oprócz typu bizantyńskiego Matki Boskiej był jeszcze drugi, hiszpański, z wieku XVI, z całą postacią Przenajświętszej Dziewicy z rozpuszczonymi włosami na półksiężycu[1]) tak, jak to widzimy na naszej emalii. Ze złożonemi w krzyż na piersiach rękoma, w różowej sukni, ma ona na ramionach niebieski płaszcz, podnoszony przez dwa skrzydlate aniołki, na znak opieki, którą rozpościera nad światem. Główki cherubinów wieńcem otaczają Królowę nieba, którą unosi smok skrzydlaty, opasany sierpem księżyca[2]).

Medalion drugi na guzie, przedstawiał mocno uszkodzony obraz „Zwiastowania", wreszcie w trzecim, mogłem tylko z trudnością rozpoznać „Narodzenie pańskie".

Guz jest tak od góry jak od dołu odgraniczony sznurkiem rubinków rżniętych w tafelsztyny.

Kubek kielicha okrywa prześliczna siatka utworzona z emaliowanych, pełnych poczucia natury kwiatów w naturalnym, niewymuszonym układzie (fig. 7).

Sploty kwiatów przerwane są znów trzema medalionami kształtu tego, jaki wyobraża fig. 8. Pierwszy z nich, widoczny na obrazie całego kielicha (por. fig. 1), przedstawia ostatnią wieczerzę pańską, pełną dramatycznego ruchu i siły w akcyi. Autor przedstawia to nadzwyczajne ożywienie, jakie zapanowało między świętem zgromadzeniem, gdy Chrystus jasnowidzącym wzrokiem, patrząc w duszę Iskarioty, przepowiada



Fig. 7.—1/1 (podług akwareli autora).

zdradę jednego z apostołów. Gwałtowne wrażenie, jakie te słowa wywarły, wyraża artysta wymownie w kompozycyi, w której brak jednakże tego, majestatycznego spokoju około samej boskiej postaci Chrystusa, jaki pragnęlibyśmy widzieć na podobieństwo arcywzoru, stworzonego pędzlem *Leonarda da Vinci* w refektarzu klasztoru *S. Maria delle Grazie*.

Druga emalia wyobraża Najśw. Pannę z św. Elżbietą (fig. 8). Matka Boża z lilią w ręce stoi na księżycu spartym na grzbiecie smoka; nad nią unosi się Duch Św. w postaci gołębicy. Dla zrównoważenia tej postaci rysuje emalier św. Elżbietę znacznie wyższą, bo jej głowa i Duch św. są w jednej wysokości. Nad niemi oko opatrzności.


Fig. 8.—1/1 (podług rys. aut.).

Trzecia emalia, wykruszona przed zrestaurowaniem, przedstawiała zdaje się koronacyę M. Bożej. Jakkolwiek kielich, pod względem całości kształtów, nie zadowalnia oka i oznacza chwilę chylącej się ku upadkowi sztuki, tak z drugiej strony, w swych szczegółach, zdradza wskróś artystyczną rękę i ducha emaliera.

Z kolei, wypada nam zastanowić się bliżej nad kwestyą oznaczenia czasu powstania kielicha.

Po zniesieniu zakonu Benedyktyńskiego w Tyńcu (w r. 1815) pozostały skarbiec klasztorny przydzielony został przez ówczesny rząd Galicyi do nowo utworzonego biskupstwa, któremu za siedzibę przeznaczono początkowo Bochnię, a następnie, przeniesiono go wraz ze skarbcem do Tarnowa.

[1]) Por. Konstantego hr. Przeździeckiego „O przedstawieniach Matki Boskiej u nas w XVI i XVII wieku" (Sprawozd. Komis. do bad. hist. sztuki w Polsce" IV str. XVII.).

[2]) Wytłumaczenie powstania tego typu M. B. podaje w swem, pełnem głębokich spostrzeżeń, dziele prof. M. Sokołowski: „*Hans Sues von Kulmbach*" (Sprawozd. Komis. i t. d., II, 83). Również temu uczonemu zawdzięczam cenne wskazówki ikonograficzne, które łaskawie udzielić mi raczył przy niniejszej pracy.

Wyobrażenia na występie podstawy kielicha dają nam sposobność i możność wskazania ofiarodawcy. Pieczętuje się on herbem „Poraj;“ imię jego podane wizerunkiem św. patrona Stanisława Kostki, co razem wzięte upatrywać nam każe donatora w osobie Stanisława *Pstrokońskiego*, o którym mówi Niesiecki: „Wprawdzie Stanisław ten z zakonu naszego, wzięty był do dworu od Władysława IV, skoro tylko na tronie polskim osiadł, któremu, krom probostwa płockiego, kanonią warmińską, archidyakonią kaliską, regencyą koronną, a potem, w roku *1648*, *infułę Chełmską, z administracyą opactwa tynieckiego*, konferował: bo Pstrokoński, przez professyą temu zakonowi zwyczajną, nie wyrzekł się był świeckich prelatur i honorów. . . . . Gdy podczas gwałtownych w ojczyźnie zawieruchów, uchylił się był za granicę do Węgier, śmierć go tam zastała w roku 1657, wszystkiej swojej fortuny ex asse haeredem uczynił Societatem Histor. Coll. Leopol. ad annum 1619. Nadto w Bużeninie, ojczystem swojem miasteczku, w Sieradzkiem województwie leżącem, kościół z fundamentu wymurował, i uposażył 1642 na cześć Najśw. Panny, św. Anny, św. Wojciecha, Stanisława, Ignacego i Xawera, czego świadkiem jest inskrypcya na drzwiach marmurowych tegoż kościoła“ . . . .

„Tyńcowi z Rzymu przywiózł znaczne relikwie śś., które tamże złożył, *kielich szczerozłoty temuż miejscu darował*, a do fabryki tegoż kościoła siła się przyłożył [1])“.

Z powyższego wynika, że czas sprawienia kielicha przypadnie między rokiem otrzymania biskupstwa i administracyi opactwa a datą śmierci Pstrokońskiego, a zatem, stanowczo odnieść go należy do czasu między latami 1648 a 1657 i najprawdopodobniej został on zrobiony w pobliskim Krakowie.

Tak więc, na podstawie przytoczonych dokumentów, mielibyśmy ważne powody mniemać, że emalia malarska nadzwyczaj szybko przedostaje się do Polski. Że zaś ją wprost z Francyi przynosili złotnicy francuscy, wyjaśniłem we wspomnianej o emalierstwie pracy przytoczeniem nazwisk przybyłych stamtąd złotników.

Wracając do kielicha, a właściwiej do emaliera, bliżej nam z nazwiska nieznanego, oddać musimy jego pracy zaszczytne świadectwo. Rysuje on subtelnie według prawdopodobnie dostarczonych mu wzorów. Miniaturowy rysunek głów, jak św. Piotra i Pawła (Fig. 5), lub św. Kazimierza (Fig. 4), zręczny, pewny, z zacięciem charakterystycznem, znamionującem samodzielność w rysowaniu głów i wprawę Ręce i oczy obrysowane troskliwie. W malaturze jest on jasny, przejrzysty, jak przeważna część emalii na białem tle; karnacya przeprowadzona sposobem punktowanym, zaś w akcesoryach przeważa zmywanie farb czyli lawowanie; gdzieindziej oprócz tego kolory ztonowane lekko laserunkiem Emalier nasz włada umiejętnie pędzlem i umie wywołać perspektywę powietrzną. W nakreśleniu krajobrazów, a zwłaszcza w narysowaniu drzew, jest on słaby (por. fig. 8).

Rysunki moje sporządziłem jeszcze przed naprawą kielicha r. 1887 i oglądałem kielich po naprawie. Całość wygląda bezprzecznie teraz okazalej, ale emalia ucierpiała w ogniu i uległa o tyle niekorzystnej zmianie, iż pierwotnie nadzwyczaj delikatnie i łagodnie rozprowadzona farba, zbiegła się i wygląda jak akwarela na papierze tłustym, wodnej farby nie przyjmującym. Teraźniejsi emalierzy, rozporządzający odmiennymi środkami, nieznający naturalnie stopnia topliwości barw restaurowanego zabytku, nie zawsze są wstanie usunąć uszkodzenia sprawione zębem czasu, bez zmiany i niekorzystnego wpływu na pierwotną powłokę emalii.

Tyle o kielichu tarnowskim.

Ale nietylko świątynia Boża potrzebuje w dawnej Polsce wyrobów emalierskich; zdobią one ściany mieszkań, w formie obrazów i obrazków, zdobią sprzęty stołowe, wreszcie noszą je, jako ozdobę zbytkownych ubiorów, bogatsze stany.

Figura 9 przedstawia drugi z kolei przedmiot, plakietkę emaliowaną, wyjętą z broszy lub z zawieszenia. Była ona swego czasu na wystawie starożytności w r. 1858—9 w Krakowie w pałacu ks. Lubomirskich. Odfotografował ją ś. p. Karol Bayer i umieścił w swoim albumie (Tabl. XXXVI, Nr 2670), opatrzywszy przy tem napisem: „emalia kolorowa od spinki, wyobrażająca osoby w stroju polskim“. Wyczerpujący katalog pisany, sporządzony przez komitet wystawy, zaginął; nie możemy zatem, ani właściciela jej wymienić, ani emalii pod względem sposobu malowania opisać. Z rysunku, który fotografia wiernie nam przekazała widzimy, że artysta emalier nie umie jeszcze swej fantazyi ująć w karby zasad jednolitej kompozycyi; czuje jednak jej potrzebę, czego równowagą w rozmieszczaniu postaci i akcesoryów i ruchem dośrodkowym osób i ptaków dowodzi. Brak też



Fig. 9.—1/1 (rys. aut. podług fot. K. Bayera).

[1]) U St. *Szczygielskiego*, w jego *„Tinecia seu hist. monasterii Tinecensis* 1668, str. 129, czytamy również; *Sacrario adiectus calix aureus, quem Pstroconius ex auro quidem Monasterii ante conflato, sed exquisita admirabilique arte de nouo elaboratum et multis aureis auctum expensis suis Tineciae procurauit.*

głębszej myśli w kompozycyi. W samym środku postawił dwie, jakby mitologiczne, żywo gestykulujące postacie, męską i kobiecą. Nad niemi rozpięty baldachinek z wstęgami fruwającemi, nanizane sznurki paciorków i festony z kwiatów i owoców. Z obydwu stron postaci środkowych stoją dwaj kopijnicy w strojach polskich. W jednem ręku trzymają oni ku środkowi zwrócone kopije z chorągiewkami a drugą ręką, zdaje się, zrywają owoc z krzaków, obok nich rosnących. U spodu zlatują ku sobie z gałęzi dwa ptaki. Całość przemawia zatem, iż mamy do czynienia z samoukiem, któremu nie brak talentu. Duch kompozycyi i dekoracya górnej części wzkazuje nam na czasy rococa.

Omówieniem dwóch powyższych przykładów emalij malarskiej toutinowskiej, spełniliśmy postawione na dzisiaj zadanie, gdy jednak mamy pod ręką inny nie wielki okaz emaliowany, techniki odmiennej, dołączamy go do rozprawy.

Że niemniej używało emaliowanych przedmiotów mieszczaństwo, o tem mówią inwentarze i opisy współczesne. Podczas restauracyi Sukiennic krakowskich znaleziono w ziemi guziczek miedziany emaliowany [1]), znajdujący się obecnie w moich zbiorach, a który tutaj wyobraża figura 10-ta. Trójkątne guziczka przedziały są naprzemian wypełnione białą i niebieską emalią luminowaną czarnymi punkcikami. Sześcioboczny wierzch ma żółtą emalię, ożywioną jednym punkcikiem. Guziczek to zapewno od żupana mieszczańskiego XVII wieku, emalia zaś dołkowa.



Fig. 10. — $^1/_1$.

Przekonani że i najmniejszy przedmiot może być promykiem światła, rozjaśniającym ustępy z dziejów naszej cywilizacyi, pomieszczamy ten wyrób tem chętniej, iż nie znamy drugiego przedmiotu emaliowanego u nas, któryby nosił na sobie ślady tak zwanego „*luminowania*“.

Przy tej sposobności wspomnieć należy, że do emalierów polskich zeszłego wieku należy także Daniel *Chodowiecki*, którego emalie, z daru p. H. Bukowskiego ze Sztokholmu, znajdują się w Muzeum narodowem w Krakowie. Na ich reprodukcye nie zezwalają nam ramy naszego pisma.

Kraków, 1 grudnia 1889.

[1]) Równocześnie wydobyto tamże ołowiane plomby kupieckie, włoskie i gdańskie, co wszystko razem zakupił miłośnik starożytności p. *Wł. Glixelli*, któremu zawdzięcza się niejednokrotne uratowanie zabytków od zniszczenia lub zaguby.

PRZYCZYNEK DO SFRAGISTYKI POLSKIEJ

przez

EDMUNDA DIEHLA.

Żaden z działów pomocniczych do historyi polskiej nie pozostawia tak obszernego pola do badań i poszukiwań jak Sfragistyka, obudzona do życia pracą J. Lelewela 1822 roku w „Nauce dającej poznać źródła historyczne“. Najwięcej zasług na tem polu położył Kazimierz Stronczyński, wydając w r. 1839 „Wzory pism dawnych,“ pomieszczając „Kilka słów o dawnych pieczęciach“ i t. d. w r. 1881—1882 w *Przeglądzie Bibliograficzno-Archeologicznym* [1]), a w końcu, w r. 1888, wyczerpującą pracę „Pomniki książęce Piastów“. Jakkolwiek tylko jednej dzielnicy Wielkopolskiej dotyczące i, jako dopełnienia do dyplomatyki, ciekawe są pieczęcie pomieszczone w Kodeksie dypl. Wielkopolskim E. Raczyńskiego 1840.

Kajetan Wincenty Kielisiński, bibliotekarz w Kurniku, gorliwą i artystyczną swą pracą zasilił zdobyczami sfragistycznemi dzieła Tyt. Działyńskiego: „Zbiór praw litewskich“ (1841) i „*Lites ac Res gestae*“ i t. d. (1885). Przez niego też ryte pieczęcie ozdabiają przeważną część dzieła Vossberga „*Siegel des Mittelalters*“ i t. d. 1854 i są pięknym pomnikiem pracy naszej na polu sfragistycznem.

Teofil Żebrawski, w dziele wydanem w r. 1865. „O pieczęciach dawnej Polski i Litwy,“ zebrał pamiątki sfragistyczne do Stefana Batorego włącznie i na tem też kończy się prawie wszystko co dotąd drukiem o pieczęciach polskich opublikowanem zostało.

Rozpatrując ten nie pełny, a jednak z taką pracą i zapobiegliwością zbierany materyjał historyczny, tylko o jednej epoce Piastowskiej powiedzieć można iż, jakkolwiek w formie przedstawiającej wiele do życzenia, daje nam jednak całość na tyle skończoną, o ile czas śladów nie zniszczył, lub możność dotarcia do źródeł na to pozwoliła. Mniej opracowaną przedstawia się epoka Jagielońska, a szczególnie pieczęcie litewskie tej epoki; elekcyjna zaś, zaledwie nielicznemi rysunkami pieczęci z czasów Henryka Welezijusza i Stefana Batorego, w pracy Żebrawskiego jest reprezentowaną.

Posiłkując się materyjałem pozostałym po ś. p. Bolesławie Podczaszyńskim, którego tak skrzętnie zbierane odlewy gipsowe odnoszące się do wszystkich działów sfragistyki, nie znalazły dotąd właściwego pomieszczenia, posiadając nadto własną kolekcyję, jak również notaty i rysunki przez lat wiele w tym kierunku gromadzone, korzystam z wydawnictwa „Wiadomości Nu-

[1]) Oddzielna odbitka tej pracy p. t. „Pobieżny przegląd pieczęci Piastów polskich“ wyszła w r. 1881.

mizmatyczno-Archeologicznych," aby drobne poczynić uzupełnienia w pracach już drukowanych, oraz choć częściowo wypełnić nieopracowany jeszcze materyjał sfragistyczny epoki elekcyjnej.

Może przyczynek ten da sposobność interesującym się sfragistyką uzupełnić jeszcze to, czego sam dotąd zebrać nie miałem możności.

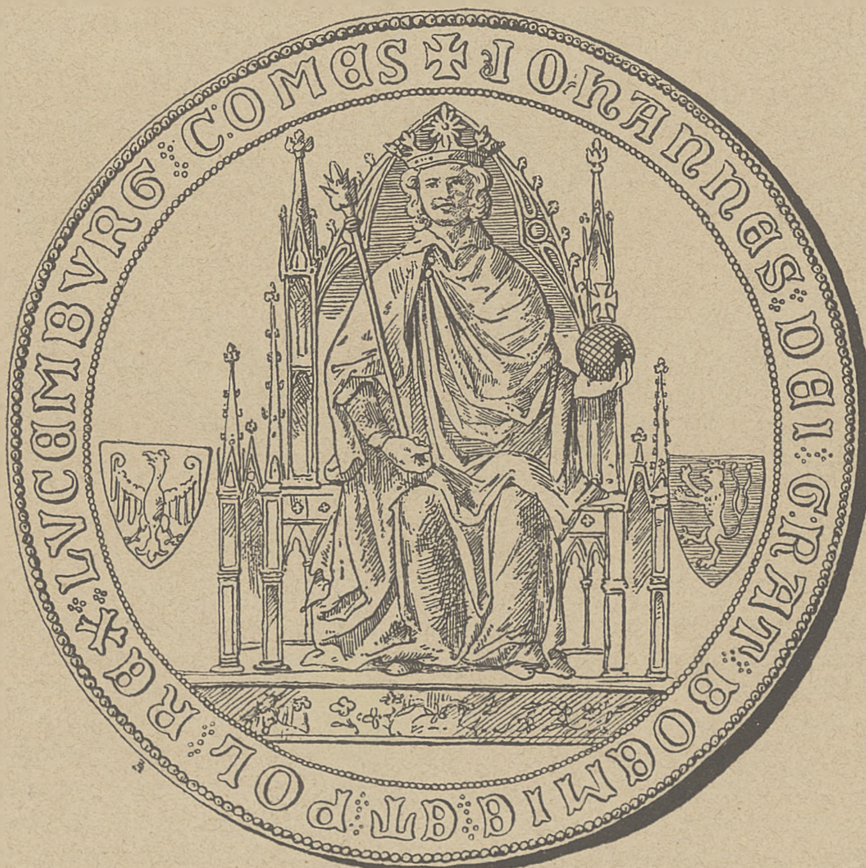
I.

Epoka piastowska.

Do pieczęci z epoki piastowskiej, które znaleść można w powyżej przytoczonych pracach, dołączyć należy pieczęcie *Jana ks. Luksemburskiego*, króla Czeskiego i pretendenta do korony polskiej, który, ożeniony z Elżbietą czeską, a po ojcu i polską królewną, używa króla polskiego i czeskiego. Żadnej wzmianki uczynić nie mogę, aby pieczęcie tego Pana przy dokumentach odnoszących się do naszych dziejów przytwierdzone były; sam napis jednak upoważnia do zaliczenia tych pieczęci do epoki piastowskiej, na równi z innemi pretendentami do dzielnicy krakowskiej.

a) Majestatyczna, 115*mm* średnicy, wyobraża osobę królewską siedzącą z berłem i jabłkiem na tronie w stylu gotyckim. Z prawej strony tronu na tarczy orzeł, z lewej lew, w otoku zaś napis gotycki: ✠ IOhANNES ⁝ DEI ⁝ GRAT ⁝ BOEMIE ⁝ ET ⁝ POL ⁝ REX ⁝ LVCEMBVRG ⁝ COMES.

Rysunek Nr 1 zdjęty jest z pięknego odlewu metalowego, znajdującego się w zbiorach po ś. p. Podczaszyńskim, przy którym znajdowała się notatka: Praga 1314 r.



Rysunek Nr 1.

wał na swych pieczęciach tytułu króla polskiego aż do r. 1335.

Znane mi są dwie pieczęcie tego króla czeskiego z tytułem króla polskiego, które, bądź oddzielnie, bądź jako jedna dwustronna, występować mogły sądząc z identyczności, jaką przedstawiają z pieczęciami Wacława

b) Konna, 119*mm* średnicy, wyobraża rycerza w pełnej zbroi, z chorągwią w ręku, pędzącego na koniu.

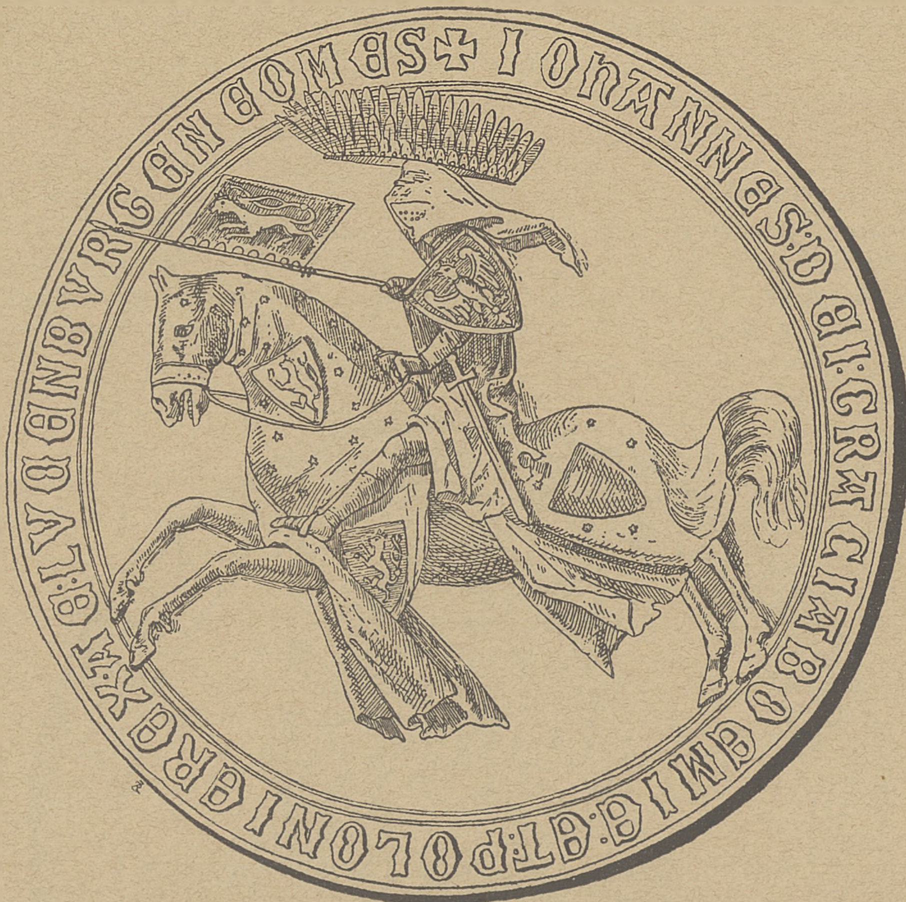
Na tarczy rycerza orzeł polski, na chorągwi lew czeski. Koń okryty derą upiększoną wzorami gwiaździstemi i mającą trzy tarcze. Na jednej z nich dojrzeć

można lwa, dwie inne są mniej wyraźne. W otoku napis w jeden rząd:

✱ IOhANNES : DEI : GRACIA : BOEMIE : ET : POLONIE : REX : AE : LVEENBVRGEN EOMES.

pieczęci tego króla dostrzeżonego. Nad literą K znajduje się jeszcze znaczek w rodzaju X, lub litery R. W otoku napis:

✱ S·KAZIMIRI·DI·GRA·REG·POLONIE.



Rysunek Nr 2.

Rysunek Nr 2 zdjęty jest z odlewu gipsowego, znajdującego się w zbiorach po ś. p. Podczaszyńskim, na którym, co do roku i miejsca gdzie się orginał znajduje, żadnych bliższych objaśnień nie poczyniono.

Kazimierza Wielkiego, 28*mm* średnicy, z wyobrażeniem orła. O pieczęci tej wspomina Stronczyński „Pobieżny przegląd" i t. d., str. 62 lit. *g*. Nie można jej jednak zaliczać do opisanej w tejże pracy pieczęci zamieszczonej pod lit. *f*, a wyobrażonej u Żebrawskiego pod Nr 36.

Pieczęć ta, przedstawiona na rysunku Nr 3, wyobraża orła ukoronowanego z głową w prawo zwróconą i znacznie przechyloną. Ogólny charakter epoki piastowskiej w rozpięciu skrzydeł orła i ułożeniu piór ogona, jasno występuje. Nad prawem skrzydłem, pomiędzy dziobem a łukowatem zakończeniem skrzydła, wyraźnie daje się odróżnić litera K, nie mająca żadnego podobieństwa do znaku ♀ na podobnej z nią pieczęci tego króla dostrzeżonego.

Nie mając możności przestudyjować orginału pieczęci, o której wspomina Żebrawski pod Nrem 36, wnioskować tylko mogę, iż pozornie do siebie podobne te dwie pieczęcie Kazimierza W-go, są pieczęciami różnych tłoków, lub też, że rysunek przez Żebrawskiego podany, z zatartego orginału robiony, nie zupełnie dokładnie odcyfrowany został.



Rysunek Nr 3.

Rysunek tu przedstawiony zrobiony jest z bardzo wyraźnej kopii galwanoplastycznej, przy której wzmianka: „pieczęć oderwana, wosk czerwony, paski pargaminowe". W czyim posiadaniu orginał, nienadmieniono. Kopija znajduje się w zbiorach ś. p. Podczaszyńskiego i Pawlissaka.

(C. d. nast.).

Położenie kamienia węgielnego pod mennicę warszawską dnia 16 czerwca 1817 roku.

Wyjątek z rękopisu „Album numizmatyczne polskie T. III“.

Stanisław August, zakładając w roku 1765 mennicę w nabytym od Załuskich pałacu i w przyległej doń realności, urządził ją według potrzeb ówczesnego stanu sztuki menniczej. Funkcyonowała ona z małemi poprawkami i przerwami przeszło pół wieku, t. j. do r. 1816. W ciągu tak długiego czasu maszyny i narzędzia się zużyły, a sztuka mennicza zrobiła za granicą wielkie postępy; wprowadzone zostały zwłaszcza w Anglii nowsze ulepszenia i wielkie zmiany.

Gdy Alexander I organizował wskrzeszone przez siebie w r. 1815 Królestwo Polskie, przyszła kolej na mennicę i okazało się, że takową potrzeba było zupełnie na nowo urządzić, do czego sam już gmach dawny okazał się nie dostateczny i nie odpowiedni.

Na polecenie namiestnika Józefa Zajączka, plany nowego gmachu w stylu jonickim, o sześciu kolumnach, wygotował budowniczy Piotr Aigner. On też budowę tę prowadził wraz z Rafałem Bausą, podpułkownikiem i z Piotrem Guttmanem, porucznikiem inżynieryi wojsk rosyjskich. Dla odsłonięcia budynku zniesiono okalający mur od ulicy Bielańskiej i dano ozdobne żelazne sztachety.

Do uroczystości położenia kamienia węgielnego przygotowano:[1])

a) Kamień węgielny mający półtory stopy kwadratowej powierzchni i pół stopy grubości. Miał on wydrążenia potrójnej wielkości: najniższe i najmniejsze, przeznaczone na pudełko z numizmatami, wyższe, nieco szersze, na blachę ołowianą napisową i górne, na położenie przykrycia.

b) Pudełko ołowiane zawierające: w złocie, dukaty 50cio złotowy i 25cio złotowy, świeżego bicia z r. 1817 (gdyż stara mennica funkcyonowała), opisane u Bandkiego pod Nrem 669 i 671), w srebrze 50cio złotówka i 2 złotówka (Bandk. 675 i 676), w bilonie 10 groszy i 5 groszy (Bandtk. 680, 681), w miedzi 3 grosze i 1 grosz (Bandkie 682, 683), oraz medal bity na wskrzeszenie Królestwa Polskiego, z napisem: UNUS | QUI NOBIS | RESTITUIT | REM | DIE XX. JUNII | A. MDCCCXV. (Czapski, Katalog Nr 3,500. Tablica III, Nr 47).

c) blachę ołowianą mającą napisy czcionkami mennicznemi wybite, n a j e d n e j s t r o n i e:

„Za panowania Najjaśniejszego ALEXANDRA I, Cesarza wszech Rossyi i Króla Polskiego, Namiestnik królewski w Radzie stanu, generał piechoty, kawaler orderów Rossyjskich Polskich i wielu zagranicznych, JÓZEF ZAJĄCZEK, za Rady administracyjnej, składającej się: z Ministra w Komissyi wyznań religijnych i oświecenia publicznego, senatora wojewody hrabiego STANISŁAWA KOSTKI POTOCKIEGO; za Ministra w Komisyi spraw wewnętrznych i Policyi, TADEUSZA MOSTOWSKIEGO: za Ministra Komisyi sprawiedliwości, senatora wojewody SOBOLEWSKIEGO, zastępcy Ministra w Komissyi wojny, Generała Dywizyi MAURYCEGO HAUKE, zastępcy Ministra w Komissyi Przychodów i Skarbu, senatora kasztelana MARCINA BADENIEGO.

[1]) Według rękopisu PUSCHA o mennicy tej 1765—1867 r. znajdującego się w zbiorze autora.

W przytomności Radcy stanu, Dyrektora jeneralnego Lasów, w Komissyi Przychodów i Skarbu, hrabiego LUDWIKA PLATERA, kamień ten węgielny do nowej budowy dla nowych machin menniczych położył. W Warszawie dnia 16 Czerwca 1817 r.“

N a d r u g i e j s t r o n i e:

„Budową trudnili się: RAFAŁ BAUSA, podpułkownik Inżynierów, hiszpan w służbie rossyjskiej, PIOTR GUTTMANN, porucznik Inżynierów, zesłany z Petersburga, PIOTR AIGNER, budowniczy jeneralny i KAROL SCHUTZ budowniczy.

Urząd menniczy składali: I g n a c y B i e ń k o w s k i, inspektor jeneralny, K a r o l H o f f m a n n, kontroler jeneralny, J a k ó b B e n i k intendent, F r y d e r y k H u n g e r, probierz, K a r o l G r o n a u, probierz, W a w r z e n i e c W o s i d ł o, kassyer, L u d w i k G i n e t t, kontroler, J a n S t o c k m a n n K i j e w s k i, sekretarz i Buchhalter“.

Nadmienić tu wypada, że do składu urzędu menniczego, lubo nie wymienieni na powyższej blasze, wówczas należeli jeszcze: Tomasz Gąbka, buchhalter, Gottfrid Mejnert i Karol Baerent, medalierzy, Franciszek Ttüchhart, grawer, Karol Ludwik Hoffman, assystent przy medalierstwie, Ludwik Stochmann, asystent przy probierni, Samuel Fileborn Pełnicki, asystent przy buchhalteryi, Efraim Hermann, kalkulator, Stefan Bieńkowski, pisarz materyałów, Kobyliński, kancelista, Kossowski, aplikant, Słuchocki, streckmeister, Gutheil, werkmeister[1]).

W dniu 16 czerwca 1817 r., między godziną 9tą a 10tą rano, przybyli wyżej wymienieni budowniczowie, cały skład urzędu menniczego, przybył senator kasztelan, zastępca ministra skarbu, M a r c i n B a d e n i, senator wojewoda, minister sprawiedliwości, W a l e n t y S o b o l e w s k i, radca stanu, dyrektor leśnictwa, hr. P l a t e r, dyrektor Wydziału przemysłu i kunsztu i S t a s z y c, prezes Tow. przyjaciół nauk, St. O godzinie 10tej przybył namiestnik i zajął przygotowane dla siebie miejsce przed fosą wykopaną na założenie fundamentu. Inspektor B i e ń k o w s k i podał mu na tacy srebrnej wyżej wymienione monety i medal, a kontroler K. H o f f m a n n na takiejże tacy, pudełko ołowiane, w które Namiestnik, włożywszy monety, złożył je w najgłębsze wydrążenie kamienia. Następnie, podaną mu była przez Inspektora blacha ołowiana, którą Namiestnik głośno odczytawszy złożył do wydrążenia wyższego, poczem kamień nakryciem zamknięto. Zeszedł wówczas Namiestnik po przygotowanym pomoście na sam dół fundamentu, do węgła najbardziej ku oficynie mennicznej zwróconego i tam zajął przygotowane dlań miejsce. Panowie B a u s a i G u t t m a n n znieśli kamień na dół i złożyli go przed Namiestnikiem, w samym środku pomienionego węgłu. B a u s a podał Namiestnikowi kielnię, na którą ten, wziąwszy nieco wapna, rzucił je pod kamień węgielny. W tej chwili robotnicy gruntownie kamień osadzili, a Namiestnik rzuciwszy znowu na wierzch nieco wapna, w cztery rogi kamienia młotkiem uderzył. To uderzenie młotkiem powtórzyli obecni Ministrowie, Radcy, Budowniczy i Urzędnicy mennicy, poczem murarze kamień węgielny omurowali. Na odjezdnem Namiestnik udarował robotników. Budowa z ustawieniem maszyn zupełnie ukończoną została dopiero r. 1821[2]). Od-

[1]) Kalendarzyk polityczny z r. 1817.

[2]) Pierwszą maszyną parową w Polsce jest właśnie motor do mennicy tej z Anglii sprowadzony w r 1818.

tąd można liczyć drugi półwiekowy okres stanu mennicy warszawskiej, t. j. do jej zamknięcia w r. 1867 [1]).

Dnia 13 kwietnia 1867 r. gmach menniczy zamknięto. W r. 1869 główną probiernię, mającą nadzór nad złotnikami i jubilerami, przeniesiono na ulicę Rymarską, do gmachu b. Komisyi rządowej przychodu i skarbu. Część maszyn zniszczono, niektóre narzędzia przeniesiono do arsenału warszawskiego, a stemple dawniej bitych monet od r. 1816 do ostatnich czasów, prasę śrubową, na której według tradycyi Stanisław August osobiście miał wybijać dukaty i zbiór monet odesłano do Petersburga. Obecnie w gmachu pomennicznym założono fabrykę broni, a w zabudowaniach biurowych pomieszczono oddział inżynieryi wojskowej i biuro żandarmeryi.

W zbiorach piszącego znajduje się widok mennicy warszawskiej z niemieckim podpisem: *Das Warschauer Münz-Gebäude*, i drugi z podpisem: „Widok Mennicy królewskiej w Warszawie “.F. Dietrich sculps. à Varsovie, chez Dal-Trozzo. Rue de Senateur, Nro 496.

Antoni Ryszard.

K. Bołsunowski: „*Solidy Bolesława z napisem sławiańskim*“.

(Ciąg dalszy).

Po takiej rozprawie z wykopalinami, przechodzi p. B. do poszukiwań historycznych. Usiłując na tej drodze wyjaśnić, któremu mianowicie z Bolesławów przyznane być mogą zajmujące nas monety, przychodzi autor do przekonania, że wyprawa Bolesława Chrobrego na Kijów w r. 1018 sprowadzona była tylko zatargiem familijnym i miała za cel podtrzymanie na tronie Rusi zięcia Jarosława. Zajęcie jednak przez Bolesława m. Kijowa nie było, ani stałe, ani dość długie, aby w tym czasie można było myśleć o biciu monety. Dalej, że Bolesław Chrobry, występując w charakterze przyjaciela i protektora, a nie wroga usposobionego zdobywcy, nie mógł przywłaszczać sobie prerogatywy Światopełka, i to jeszcze w samym Kijowie; wreszcie, że Bolesław w domu ciągle zajęty nowemi wojnami, to znowu koronacyą, czyż mógł pomyśleć o biciu monety dla Rusi z napisem sławiańskim, gdy już miał własną, z napisami łacińskiemi?

[1]) Do historyi mennicy z tego okresu nader ważną jest praca Adama Bagniewskiego, dyrektora komisyi rządowej przychodu i skarbu, drukowana w „Ekonomiście“ wydawanym przez Nagórnego, w r. 1869. Druga praca w rękopismie Stanisława Puscha, ostatniego dyrektora tej mennicy, napisana w r. 1868 p. t.: „Krótki rys historyczny o Mennicy Warszawskiej od jej założenia przez Stanisława Augusta kr. polskiego 1764 r. aż do chwili jej zamknięcia r. 1868“ (folio stron 45). Obaj ci autorowie, którzy mogli się oprzeć na dokumentach, nie podają ilości sztuk wybitej każdego rodzaju monety, lecz przytaczają ogólną wartość w rublach. Obliczenia ich niezupełnie są zgodne; Dokumenta do ostatnich lat exystencyi tej mennic podaje W. X. Jerzy Michajłowicz w dziele o monetach panowania Alexandra II-go Petersburg 1888 r. — Gatunki i lata monet porozbiorowych wylicza A. Janowicz w Przeglądzie bibl. archeologicznym Wilanowskiego r. 1881. str. 245.

Lubo świadectwa kronikarzy o wyprawie kijowskiej Chrobrego nie są zgodne, według tych wszakże, na które prawie wszyscy się zgadzają, sprawa ta przedstawia się nieco inaczej.

Bolesław Chrobry nie bez widoków politycznych, chciał utrzymać Świętopełka na tronie Rusi; czynił to bowiem najprzód, jako dla przyszłego swego lennika, a następnie w celu odzyskania Przemyśla, Czerwienia i innych grodów oderwanych w roku 981 od Polski przez Włodzimierza 1-go. Jakoż, zwyciężywszy Jarosława nad Bugiem, Bolesław wprowadził na powrót Świętopełka do Kijowa, i tam pozostał z wojskiem dla utwierdzenia rządów tego księcia. Lecz Świętopełk, jak go Nestor zowie, *okajannyj*, chcąc pozbyć się niepotrzebnego już, jak mniemał, protektora, począł tajemnie zachęcać lud do mordowania żołnierzy polskich. Zdrada została odkrytą; Świętopełk uszedł ze stolicy. Wówczas Bolesław złupił Kijów, osadził go wraz z innemi zamkami okolicznemi własną załogą, wielu przedniejszych bojarów rozkazał okuć, i razem z dwiema siostrami Świętopełkowemi uprowadził do Polski, przyczem rozgromił powtórnie Jarosława zasadzonego nań nad Bugiem.

Owoż, nie był to zatarg, jak mniema autor, tylko „familijny“. Nie w całym też ciągu swej wyprawy utrzymywał Bolesław charakter „przyjaciela i protektora“, i nie zbyt pilnie „przestrzegał prerogatyw“ swojego zięcia, które ten zresztą sam był utracił skutkiem swej zdrady i ucieczki. Cóż tedy przeszkodzić mogło Chrobremu, gdyby był tego zapragnął, bić monetę pod swoim stemplem „w samym nawet Kijowie“, jak ją według numizmatyków czeskich, miał bić w Pradze po zdobyciu miasta tego w roku 1003.

Przechodząc z kolei do Bolesława Śmiałego, autor wypowiada ostatecznie, że ten tak dorywczo gościł w Kijowie, iż niemiał czasu na bicie monety, a gdyby nawet, zgadzając się z Naruszewiczem, gościł tam lat siedm, „to trudno przypuszczać, aby pomyślał o biciu monety dla Rusi, gdy na swe własne monety polskie tak mało zwracał uwagi“.

Otóż widzimy, że według p. B., Bolesławowie 1-y i II-gi, zbyt „krótko mieszkali“ w zdobytym przez nich Kijowie i zanadto „innemi sprawami byli zajęci“, aby mogli pomyśleć o biciu monety dla Rusi, i to z napisem cyrylskim, kiedy pierwszy miał już dość własnej z napisami łacińskiemi, a drugi na monetę nawet własną nie zwracał uwagi. Tak tedy, i nadmiar i brak monety spowodowały u autora skutek jednaki, wspierając z równą mocą wynik jego „historycznych poszukiwań“.

Tą drogą można dowieść wszystkiego.

Załatwiwszy się w ten sposób z naszymi Bolesławami, z kolei poszukuje autor między ruskimi książę-

tami takich Bolesławów, którym można by było przyznać owe solidy. Najprzód spotykamy u niego zagadkową postać Jerzego Andrzejowicza, księcia włodzimierskiego, któremu *motu proprio*, nadawszy drugie imie Bolesława, przypuszcza tożsamość tej osoby z ową, wymienioną w liście Papieża Jana XXII do króla Władysława Łokietka. Ale książe ten, panujący od 1324 do 1335 (tylko lat 12), także według Autora, panował „zbyt krótko“, aby mógł pomyśleć o biciu monety, a gdyby ją nawet bił, to nie ulega wątpliwości“, że raczej z imieniem chrześcijańskiem Świętego Jerzego (str. 19).

A jednak trudno orzec stanowczo, które mianowicie z dwojga nadanych sobie imion umieszczali książęta ruscy i litewscy na swych monetach. Poczytywanie bowiem przez niektórych numizmatyków głosek za inicjały lub skrócenia imion, oparte są wogóle tylko na domysłach, bardzo wielkiej ulegających wątpliwości. Jedyny przykład całkowitego napisu przedstawia moneta Dymitra — Korybuta Olgierdowicza, księcia nowogrodzko-siewierskiego od 1381 do 1399 roku, ale i ta, wbrew twierdzeniu autora, ma na sobie imię pogańskie: Корибутъ (Stronczyński: „Dawne monety polskie“, tom III, str. 52).

Następnie, o Bolesławie Świdrygielle Olgierdowiczu, WKsięciu litewskim, od r. 1430 do 1437, kończy autor także frazesem stereotypowym: „będąc ciągle w wojnie i zmieniając wciąż miejsca swego pobytu, nie mógł wcale pomyśleć o biciu monety“ (str. 20).

Naostatek, występuje Bolesław Trojdenowicz, książe halicki, od r. 1337 do 1340, który ma przyznane sobie przez autora zajmujące nas solidy: „Bolesław Trojdenowicz (str. 25) był obrany księciem Rusi, niewątpliwie przy wpływie i pomocy Kazimierza Wielkiego i książąt litewskich... Gdzie były tak ściśle zachowane wszystkie warunki legalności, słusznie domyślać się potrzeba, że książe ten musiał też bić monetę swoją“.

Okazuje się więc, że bicie monety nie tak długiego czasu i namysłu wymagało, kiedy ów książe, według świadectwa Stadnickiego „lubieżnościom oddany, a przytem propagandą katolicyzmu gorliwie zajęty“, zdziałał w trzech niespełna latach swego panowania to, czego dokazać nie mogli wszyscy poprzednio wymienieni Bolesławowie, przy większych środkach i w znacznie dłuższym przeciągu swego panowania. Co zaś do ścisłego zachowania wszelkich warunków legalnych, to nie posiadamy dowodów, aby takowe przy księciu Jerzym i Świdrygielle nie były dopełnione.

Andrzej Janowicz.

(Dokończenie nastąpi).

Najnowsze odkrycia archeologiczne w kraju.

Rok 1889.

(Ciąg dalszy).

---

2) Tad. Dowgird: „*Wiadomości o zabytkach przedhistorycznych w pow. Mławskim: Słupsk, Wola-Szydłowska, Trzpioły, Sławogóra, Nosarzewo, Krzywonoś i Pawłowo*“. (Tablic osobnych dwie (III i IV) i figur w tekscie dwie). Jest to opis odkryć dokonanych podczas podróży autora w powiecie Mławskim, odbytej w r. 1886. W *Słupsku* i w *Woli-Szydłowskiej* znalazł on szańce przedhistoryczne, czyli okopy, w miejscowości pierwszej w uroczysku „*Na-Leśnie*,“ a w drugiej „*Na-Wyszynach*“. Oba te szańce są do siebie podobne. Na powierzchni szańca *Na-Leśnie* znajdują się ułamki rozmaitych naczyń glinianych, lepionych ręcznie i przyozdobionych ornamentyką (fig. 4—8 Tabl. III). Oprócz szańca, w Woli-Szydłowskiej spostrzegł autor *żalniki*, które tym razem badane przez niego nie były. W Trzpiołach znalazł zrujnowane już cmentarzysko ciałopalne, położone śród samych zabudowań folwarcznych nad r. Łydynią. Ułamki ceramiki grobowej uzbierane na tem cmentarzysku, odznaczające się charakterystyczną ornamentyką, wyobrażają fig. 9—15 tablicy III. Główne zdobycze w tej podróży osiągnął autor w *Sławogórze*, gdzie odkrył dwa cmentarzyska ciałopalne, a z tych jedno zbadał gruntownie. Groby tego cmentarzyska, których podczas badań autora było jeszcze kilkadziesiąt, zaznaczone były na powierzchni ziemi kręgami kamiennemi, złożonemi najczęściej z jednego rzędu kamieni, a niekiedy z rzędów kilku. W środku takich kręgów stały głazy największe, których liczba nie przewyższała trzech. W kręgach kilkurzędowych głazy środkowe ustawione były w jednej linii z zachodu na wschód. Pod kręgami, w głębokości 1·50*m*, znajdowały się groby złożone zwykle z kilku naczyń glinianych (do pięciu), ustawionych jedno w drugiem. W jednem z tych naczyń zawierały się popioły. Wyrobów przytem żadnych nie było. Obok takiej budowy grobów znajdowały się też i spaleniska złożone z węgli i popiołów, oraz z małych kawałków kości przepalonych i niewielkiej ilości ułamków naczyń glinianych. Kształty naczyń grobowych podaje autor na fig. 6—12 tablicy IV. Pomiędzy niemi, na szczególną uwagę zasługuje urna przyozdobiona m e a n d r e m (fig. 9). Ornament ten użyty jako ozdoba naczyń grobowych poraz pierwszy na ziemiach naszych został odkryty. W *Nosarzewie-Boromem* znalazł autor część kamienia żarnowego, w *Krzywonosiu*, toporek kamienny gładzony, a z *Pawłowa* zdobył prześliczny grot bronzowy włóczni, kształtu liściowego. Dwa ostą-

tnie wyroby wyobrażają rysunki zamieszczone w tekście, na str. 31.

3. Czesł. Neyman: *Notatki archeologiczne z Podola rosyjskiego. A. Wały i cmentarzyska pod Strzyżawką w pow. winnickim. B. Horodyszcze i wały w Jakuszyńcach C. Wykopaliska w Nowej-Sieniawie, w pow. Lityńskim* (Tablica osobna 1 i trzy figury w tekscie). Z północnej strony miasteczka Strzyżawki, przy ujściu rzeczułki tejże nazwy do Bohu, śród czarnolasu pokrywającego obszerną płaszczyznę, znalazł autor cały system wałów i dwie grupy mogił. System wałów składa się z czterech wałów samodzielnych rozmaitej wielkości. Pierwszy, największy i najdłuższy wał, mający 725 sążni długości i 2 sążnie wysokości, poczyna się u źródeł rzeczułki Sytniczki i ciągnie się wzgórzem po nad lewym brzegiem doliny tej rzeczki, gdzie tworzy łuk zwrócony wypukłością na wschód. Na zewnątrz tej wypukłości przechodzi fosa. Wał drugi, znacznie krótszy i niższy, mający tylko 475*s* długości i 1½*s* wysokości, poczyna się w północnym łuku wału pierwszego, w uroczysku „*Hełdycha*“ i razem z rzeczką tworzy pięciokąt. Wały trzeci i czwarty, mające około 200 i 150*s* długości są widocznie resztkami wałów już znikłych. Co do mogił, to jedna ich grupa występuje na wschód od r. Sytniczki, powyżej wałów, i składa się ze znacznej ilości kurhanów, począwszy od niewielkich, ledwo widocznych, aż do mających 3—4 sążni wysokości. Wszystkie kurhany tej grupy mają na szczycie wklęsłość, czyli zapadnięcie. Największa z tych mogił, mająca 6*s* wysokości nazywa się „*Mohyła Piwnia*“. Grupa druga, mniej liczna, występuje na lewym brzegu r. Sunyci, w uroczysku zwanem „*Lipniki*“ i składa się z kurhanów małych. W każdej z tej grup badał autor po jednym kurhanie. W kurhanie grupy pierwszej, w głębokości dwóch metrów od szczytu, znajdował się zupełnie zbutwiały, na wznak leżący szkielet ludzki w zbroi, głową zwrócony na północny zachód. Obok głowy, z prawej jej strony, leżał mocno przerdzawiały nóż mający 35*cm* długości, a w okolicach kończyn, po stronie prawej, były resztki uzdy końskiej, guzik ażurowej roboty z kręconego drucika bronzowego, sześć guzików także bronzowych, roboty gładkiej, odlewanych razem z uszkiem, jedna rurka bronzowa i część jakiegoś upiększenia bronzowego ze śladami ornamentyki. Obok wymienionych przedmiotów, bliżej nóg szkieletu, o kilka wszakże cali głębiej, leżało jedno wielkie żelazne ostrze dzidy okrągłe, mające 50*cm* długości, a drugie płaskie, 35*cm* długości. Na dnie kurhanu spostrzeżono dziewięć ciemnych plam, które, po bliższem zbadaniu, okazały się resztkami zupełnie rozmiękłych naczyń glinianych ze szczątkami przegniłych kostek z jadła. W kurhanie grupy na Lipnikach, w głębokości około 80*cm*, znaleziono najprzód zgliszcze złożone z węgli, w którem było kilka ułamków glinianych naczyń, a nieco głębiej, dwie gałki farby brunatnej i jednę czerwonej. Niżej, leżały dwa szkielety ludzkie. Jeden, położony na wznak, miał przy głowie od strony lewej żelazne ostrze dzidy, 32*cm* długie, a przy nogach, — tulejkę ostrza takiejże dzidy. Szkielet drugi leżał twarzą do ziemi i miał z prawej strony, przy ramieniu, niewielki nóż żelazny 14*cm* długi.

O 8 kilometrów na zachód od Winnicy, śród wiosek Jakuszyniec, Zarwaniec i Chmielowej, stanowiących prawie jednę całość, znaną jeszcze w XV w. pod nazwą „*Seła Jakuszyńskoho*“, istnieje wzgórze noszące nazwę „horodyszcza“, na którem pług wydobywa w wielu miejscach węgiel i skorupy naczyń glinianych. Nieco dalej na północ od tego miejsca, u źródeł rzeczułki płynącej do r. Wiszni, odkrył autor cały system wałów imponujących swą wysokością i długością. Plac wewnętrzny, otoczony wałem najmniejszym, mającym 425 sążni długości, zajmuje 10½ morgów, ma 200 sążni długości i 110 szerokości. Wał następny jest 425 *s* długi, a za nim trzeci, o kilkanaście sążni odległy, ma 590 *s*. Wał wreszcie boczny ma 530 sążni długości, a mała jego odnoga ma tylko sążni 90. Ogólna długość tych wałów wynosi 3½ wiorsty. Towarzyszą im głębokie fosy, a do wnętrza prowadzi jeden tylko wjazd z północy.

O parę wiorst od wsi Nowej-Sieniawy, w pow. lityńskim, przy plantowaniu ogrodu i parku na wzgórzu przy ujściu r. Ikawy do Bohu, poznajdowano rozmaite przedhistoryczne przedmioty, mianowicie: pięć toporków kamiennych, jednę bryłę krzemienia ze śladami obrabiania i kilka popielnic całych, oraz wielką ilość skorup naczyń glinianych. Naczynia stały w głębokości około 1 arszyna; wewnątrz miały kości zwierzęce zbutwiałe, próchno drzewne i węgle. Autor daje rysunek jednego z takich naczyń, zdobionego sutą ornamentyką rytowaną i ułamka naczynia drugiego, większego, także zdobionego. Wreszcie, daje rysunek naczynia małego, 8 *cm* wysokości, z dnem płaskiem, przyozdobionego ornamentyką sznurową, znalezionego po lewej stronie Ikawy, na polu włościańskiem, gdzie znaleziono także dwa niepolerowane kamienie procowe z miejscowego granitu. *(Dok. nast.).*

SPRAWOZDANIA.

„Sprawozdania Komisyi do badania historyi sztuki w Polsce“.

Zeszyt 3-ci tomu IV-go tego wydawnictwa Akademii Umiejętności (Kraków 1889) zawiera nowe prace z dziedziny tego rodzaju badań, których treść jest następująca:

Prof. MARYAN SOKOŁOWSKI: „*Spadek po metropolicie Suczawskim Doziteuszu i jego losy*“. Str. 87—105. Dozyteusz, metropolita suczawski, po nieszczęśliwej wyprawie Jana III na Wołoszczyznę w r. 1686, zabrawszy relikwie św. Jana Novi, oraz kosztowności złożone u grobu Świętego w Suczawie, przybył z Jass do Polski i zawiózł przywiezione skarby do Żółkwi. Mimo częstych wezwań Konstantego Kantemira do powrotu, pozostał Doziteusz w siedzibie Sobieskich do końca życia, t. j. po 13-go grudnia r. 1693.

Cały spadek po Doziteuszu składał sie z dokumentów, kosztowności odnoszących się do relikwii św. Jana Novi, wreszcie z aparatów cerkiewnych i paramentów. Część tego spadku najznaczniejsza pozostała w skarbcu królewskim w Żółkwi; potem uposażono nim tamtejsze bractwo cerkiewne, a resztę przewieziono do Lwowa dla katedry św. Jerzego, oraz rozdarowano między ubogie cerkwie. Trzy regestra odnoszące się do spadku Doziteusza, sporządzone w r. 1691, a oblatowane następnie r. 1735 w aktach grodzkich, autor podaje w brzmieniu dosłownem, opatrzywszy je notami, które są znakomitym przewodnikiem w ich zrozumieniu i ocenieniu. Ale co więcej, pomieszczone w tych spisach przedmioty odnajduje prof. Sokołowski w skarbcu Żółkiewskim Bazylianów, jak: kadzielnicę srebrną, ewangieliarz w srebrnej oprawie, obraz Zwiastowania N. Panny, haftowany na aksamicie, antependium i płaszczenicę, a w kadrze lwowskiej ś. Jerzego, mitrę nader drogą i krzyż z 12-stu szmaragdami.

Roztrząsania wpływów Polski w XVII stuleciu na granice wschodnie wyjaśniają ich znaczenie. Mołdawia, wystawiona na pastwę tryumfów islamu i na grabieże tatarskie, patrzyła na jedyne państwo, które tym tryumfom i zatorom stawiało tamę i, o którego opór ta groźna przemoc się rozbijała. Polska przedstawiała nie tylko polityczną i militarną potęgę, na której się można oprzeć, ale zarazem i kulturalną siłę, dającą skołatanym i zacofanym w rozwoju swem społeczeństwom jakąś równowagę w obec wszystko niszczącego barbarzyństwa. Dwaj wybitniejsi ludzie, jakich wówczas Mołdawija wydała, ci, którzy nie tylko w jej społecznem ale i umysłowem życiu grali największą rolę, są tego najwymowniejszym dowodem. Ludźmi tymi byli Miron Kostyn, wielki Logotet czyli też kanclerz Mołdawii i Doziteusz, Metropolita Suczawski; jeden najwyższy świecki, a drugi duchowny tego kraju dostojnik. Obaj rozwinęli się i wykształcili pod wpływem kultury polskiej i polskiego piśmiennictwa i całą swoją sławę i dziejowe swe znaczenie wpływowi temu zawdzięczali. Obaj władali językiem polskim, kto wie, czy nie lepiej jak swoim własnym, a rachując na zwycięstwo chrześciaństwa nad islamem, stali po stronie Polski.

LEONARD LEPSZY: „*Inkrustacya, ustęp z dziejów złotnictwa i szabli*“. Str. 106—117 i rysunek w tekście.

Zastanowiwszy się nad rodzajami inkrustacyi i terminami używanemi u nas na jej oznaczenie, mówi autor o pierwotnem zjawieniu się jej w Europie.

W północnych krajach znajdują jej ślady w cmentarzyskach pogańskich, a w południowej Europie, w grobowcach rzymskich. Zostaje ona jednak z czasem zapomnianą, bo ślad jej tutaj następnie zanika. Dopiero Arabowie, wyuczywszy się jej w Indyach, przenoszą, a raczej wznawiają inkrustacyę we wszystkich częściach świata, gdzie tylko wpływ ich i kultura dosięgały.

W Europie nowy rozwój inkrustacyi datuje się od epoki renesansu. W Polsce dawnej znajdują się jej zabytki bardzo wczesne, bo od XIV wieku; głównie jednak okazuje się ona zastosowana do ozdób szabli i jej pochwy, co daje powód autorowi do bliższego rozbioru kwestyi czasu wprowadzenia w użycie u nas szabli. Rozróżnia on w niej dwie odmiany. Pierwszą, zwaną tasakiem, uznaje pochodzenia sławiańskiego; drugą zaś, szablą zapożyczoną ze wschodu. Szabla wschodnia przyozdabia się inkrustacyą, wiążąc się z nią niemal nierozłącznie, i będąc znaną na Rusi od VI wieku po Chr. już w XI zaczyna się we wschodnim pasie Europy szeroko rozpowszechniać, a w XV wypiera użycie miecza.

Karabela jest szabla, bogato oprawna. Używana wyłącznie jako strój, zostaje wprowadzoną na dwór polski w końcu wieku XV. W następnem stuleciu zapanowała szabla w Polsce we wszelkich objawach życia obyczajowego i artystycznego. Bogato oprawne szable wyrabiane bywały u nas nie tylko dla własnej potrzeby, ale również i dla zagranicy. Ozdobna karabela polska nosi na sobie nieodzownie inkrustacyą, stąd wyprowadza autor wniosek, iż sztuka inkrustacyjna przychodzi równocześnie z szablą do Polski i dostaje się do nas bezpośrednio ze wschodu, wcześniej niż na zachodzie Europy. Czynnikiem, który ją na nasz grunt rodzimy przenosi zdają się być Ormianie, a posuwa się zaś szlakiem idącym przez Lwów.

Prof. WŁADYSŁAW ŁUSZCZKIEWICZ: „*Kościół parafialny w Żarnowie i reszty tamtejszego zamku*“. Str. 118—137; tablic 3, rysunków w tekście 12.

W Żarnowie, małej wiosce okolicy Opoczna, istnieje nasyp z rowami i wałami, jako fragment podstawy zameczku średniowiecznego, drewnianego *castrum;* obok niego wzniesiono z kamienia kościół, który w swym prastarym kształcie, zmieniony przybudowaniami, przetrwał po czasy nasze. Wyjaśnienie związku ściślejszego, jaki zachodził między temi budowlami XII go wieku i oznaczenie wartości artystycznej kościoła postawił sobie autor jako zadanie.

Mimo wszystkich zmian, na które był starożytny kościół, od czasu swego powstania, narażony i przybudowy wielokrotnej, pozostała część jego zachodnia, z pierwotną strukturą romańską, prawie nietknięta. Mur owej części kościoła zbudowany z wybornie odrobionego piaskowca twardego, koloru popielatego i szaro-ceglastego, w szychtach nierównej wysokości.

Wieża wiążąca się z frontem kościoła jest pewną własnością naszych zabytków romańskich. Znajdujemy ją, jak w Wysocicach, Kościelcu i Strzelnie, tak i tutaj. Okrągła, wysoka 18*m*, zachowała na piętrze małą salkę z czterma oknami, do której prowadzą kręcone schody kamienne i drewniane. Okienka owe, patrząc na cztery strony świata, ozdobione są kapitelami, z wyobrażeniem zapożyczonem z bestyaryusza pierwszej połowy XII wieku. Wieżę, z jej schodami i pnącem się ku górze sklepieniem, porównując z wieżą opactwa d'Eu, zaliczyć wypada do dzieł dwunastego stulecia.

Z wnętrzem wieży i jej schodami kręconemi stoi w związku prastara empora, niby chór muzyczny, który zajął jej miejsce, ale ma spód sklepiony po romańsku, na filarach, a u góry, osobliwe jak na nasz kraj rzeźby.

Absyda pierwotna, zamknięta na wzór cysterski ścianą prostą, zburzoną została w początku XVI stulecia, dla zrobienia miejsca nowemu prezbiteryum kościoła, zbudowanemu również z ciosów w stylu późnego ostrołuku (1510 r).

Szkarpy prezbiteryum są zakończone pierwotnym kwiatonem kamiennym, we wnętrzu rozpięte sklepienie beczkowe z lunetami przyozdobione jest bogatą siatką żeber. Plan tej części kościoła, użycie z zewnątrz kamieni o dwóch barwach naprzemian, podobnie jak w kościele w Wąchocku, wskazują mimo późnej epoki (1510), wpływ architektury cysterskiej. Skąd się on tutaj bierze, łatwo pojąć, gdy się zważy sąsiedztwo klasztoru Sulejowskiego i Wąchockiego.

Prof. Łuszczkiewicz jest pierwszym, który studyował ten ze wszech miar ciekawy pomnik architektury, zrobiwszy plany i dokładne pomiary na miejscu. Co się tyczy nasypu wspomnianego u wstępu, autor twierdzi, iż jest on świadectwem kasztelanii, o której mówią roczniki i dyplomy XI wieku. Kościół więc stał w obrębie zamkowym i służył w razie niebezpieczeństwa za schronisko mieszkańcom drewnianego zameczku.

Dr TOMKOWICZ STANISLAW. „Sprawozdania z posiedzeń Komisyi hist. sztuki za czas od 1 listop. 1888 do 11 lipca 1889 roku," str. XLIX—LXXV, rys. 13 w tekście.

Sprawozdanie to obejmuje protokóły z dziesięciu posiedzeń, które Komisyja odbyła w ciągu przeszło siedmiu miesięcy czasu. Poważna ilość komunikatów treści nader urozmaiconej, a zawsze interesującej, zapełnia każde nie mal z tych posiedzeń. W pracach tych, odnoszących się do zakresu działalności Komisyi w najszerszem znaczeniu, pod kierownictwem zasłużonego jej przewodniczącego, prof. Wł. Łuszczkiewicza, biorą żywy udział jej członkowie, pp. Bartynowski, Kallenbach, Lepszy, Łoziński, Odrzywolski, Dr Piekosiński, hr. Przezdziecki, Römer, prof. Sokołowski, Dr Tomkowicz i W. Wdowiszewski. Ramy określone warunkami naszego pisma nie pozwalają nam w niniejszem zdaniu sprawy poruszyć chociażby w krótkości treść tak licznych komunikatów. Dr Tomkowicz, jako sekretarz Komisyi, w sprawozdaniu tem, nader umiejętnie zestawionem, przedstawił ożywiony i wykończony obraz tej energicznej działalności, która cechuje całe grono członków Komisyi, spełniającej od czasu jej powstania zaszczytnie swe zadanie i niezaniedbującej żadnej żywotnej kwestyi z dziedziny dziejów odnoszących się do sztuki polskiej. Trzynaście rysunków dodanych do tego tekstu, a równie umiejętnie wybranych, dopełnia to zadowolenie, które ze sprawozdania tego otrzymuje czytelnik. Bibliografije artystów, budowle romańskie, inwentaryzacya, miniatury, nagrobki, pałace, polichromija kościelna i świecka, zabytki snycerskie i złotnicze, zbiory obrazów i znaki kamieniarskie zajmowały w tym czasie Komisyę. zY.

ANTIQUA. *Unterhaltungsblat für Freunde der Alterthumskunde. Special-Zeitschrift für Prähistorie.*

Czasopismo to wychodzące miesięcznie w Zurichu pod redakcyą Dra R. Forrer'a, poświęcone archeologii przedhistorycznej, zawiera wiadomości dotyczące pod tym względem ziem dawnej Polski. Od roku 1883, w którym to czasie pismo to poczęło wychodzić, po rok bieżący, zamieściło w swych szpaltach następujące artykuły:

Rok 1885.

R. FORRER: *Die praehistorischen Alterthümer aus Polen im polnischen Nationalmuseum.* **Nr 11**, str. 156. Opis kilkudziesięciu przedmiotów przedhistorycznych kamiennych, krzemiennych, bronzowych i srebrnych, pochodzących z rozmaitych dzielnic Polski, a znajdujących się w Muzeum rapperswylskiem. Wyroby celniejsze wyobraża 60 figur rysunków na trzech osobnych tablicach *(Taf. XXIII—XXV).*

Rok 1887.

G. OSSOWSKI: *Fouilles de la caverne de Wierzchowska-Górna en Pologne.* **Nr 5 i 6**, str. 38—47. Daje obraz dokonanych przez autora w tej jaskini badań i wyników z nich osiągniętych pod względem archeologicznego charakteru wykopalin, ich chronologii względnej, stosunków do wykopalin z jaskiń innych, zagranicznych i krajowych, oraz charakteru zaludnienia tej jaskini. Wyroby przedniejsze wyobrażają rysunki w 19 figurach na dwu tablicach osobnych *(Taf. VII i VIII).*

Rok 1888.

L. v. ZAKRZEWSKI: *Slavischer Pfahlbau in Breslau.* **Nr 6 i 7**, str. 54. Wiadomość o śladach tego zabytku odkrytych we Wrocławiu, w miejscowości zwanej *Dominsel.*

L. v. ZAKRZEWSKI: *Einbaum-Kahn von Kosel* (Szląsk Górny) **Nr 1 i 2**, str. 10. fig. 7 tablicy II.

R. FORRER: *Ueber primitive menschlichen Statuetten.* **Nr 1 i 2**, str. 1. Zawiera opis i rysunki figurek ludzkich znalezionych na wybrzeżu Baltyku w *Schwarzort*, Krucklingen, w Neidenburgu (Prusy wschodnie, książęce), wyrobionych z bursztynu, a opisanych przez O. TISCHLERA w *Beiträge zur Kenntniss der Steinzeit in Ostpreussen u. d. angrenzend. Gebieten* (Koenigsberg 1882, pag. 9, fig. 6 i 7) i przez Dra KLEBSA w *Bernsteinschmuck der Steinzeit* (Königsberg 1882, fig. 5 i 6), oraz figurek pochodzących z namuliska jaskini imienia Dra Majera w Mnikowie pod Krakowem, oraz z Wierzchowskiej Górnej pod Ojcowem, badanych i opisanych przez G. OSSOWSKIEGO w r. 1881—1887, wyrobionych z wapienia nacieckowego, z kości i gliny. Porównywa te wyroby z figurkami pochodzącemi z *Roche-Berthier*, *Trou Margerite*, *Logerie-Basse*, *La-Madelaine*, z Laibach, z Gresiny, z *Port* w Hiszpanii, z Tyrusu, Troi, Cypru i t. p. miejscowości.

Rok 1889.

G. OSSOWSKI i R. FORRER: *Der grosse Kurhan von Ryżanowka. Mit Vorwort von Dr R. Forrer.* **Nr 5**, str. 33. Streszcza rezultat badań w Wielkim kurhanie ryżanowskim, dokonanych w r. 1887 *(Grand Kourhan de Ryżanówka, par Mr G. Ossowski).* Wykopaliny przedniejsze wyobrażają rysunki na trzech figurach dwu tablic osobnych *(Taf VII i VIII)* i czterech w tekscie.

L. v. ZAKRZEWSKI: *Pfahlbauten der Provinz Posen.* **Nr 10, 11 i 12**, str. 83. Zawiera wiadomości o nawodziskach (palafity) w Czeszewie, w Alt Görtzig pod Birnbaum, w Garkach, w dolinie Adelnau, w Lussowie, w Objezierzu, w Mrowinie, w Zaborowie, w W. Topoli i w Jankowie.

Rok 1890.

R. FORRER: *Neue Bernstein-Schmuckstücke von Schwarzort* **Nr 1 i 2**; str. 1, uzupełnia opis przedhistorycznych wyrobów bursztynowych ze Schwarzortu, wydany przez Dra R. KLEBSA *(Der Bernsteinschmuck der Steinzeit* i t. d. zamieszczony w *Beiträge zur Naturkunde Preussen v. Physikalisch. Öknom. Gesell. zu Königsberg* 5.—1882), wiadomością o czterech takichże wyrobach (amulet, wisiorek, paciorek i spinka), znajdujących się w zbiorach autora, a pochodzących z tejże miejscowości (fig. 4—7 tablicy I).

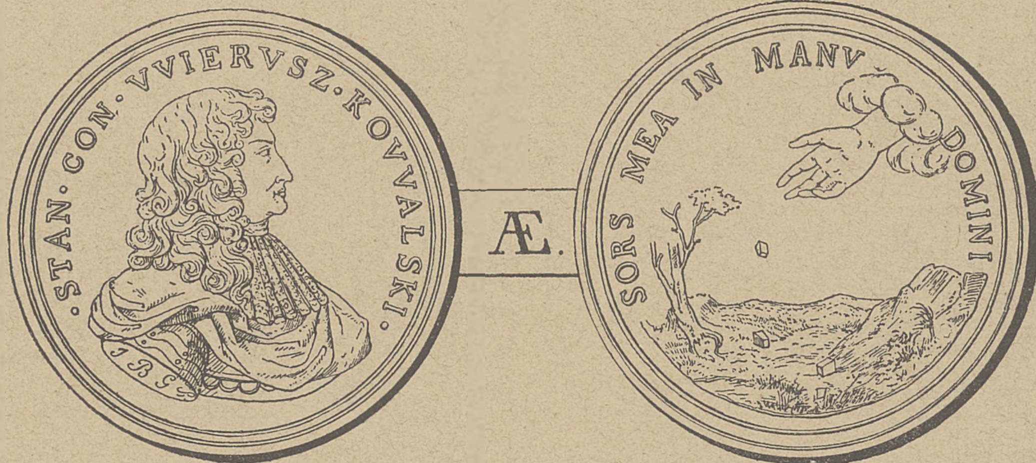
G. O.

Medal którego rysunek tu dajemy, przedstawia na S. G. popiersie mężczyzny w profilu w lewo, w zbroi, z zarzuconą na niej delią, na piersi bogata koronkowa kryza, na ramiona spadają długie włosy, pod prawym ramieniem J. B, G. cyfry medaliera(?), w otoku ·STAN·CON·VVIERVSZ·KOVVALSKI· S. O. Ręka wysunięta z obłoków, rzuca kostki na ziemię, na której leży takich kostek trzy, a czwarta jeszcze w powietrzu; z lewej strony drzewko, w otoku górą napis SORS MEA IN MANV DOMINI.

Medal ten w dawnym odlewie z żółtego, twardego bronzu, roboty włoskiej(?), prawdopodobnie z połowy w. XVII, znajduje się w posiadaniu profesora M. Kirmisa w Neumüntzer; nabyty został w Londynie. Śred. 60 *mm*.

Pomimo licznych poszukiwań nie udało nam się wyśledzić, kto był ów Kowalski. Upraszamy przeto pp. amatorów numizmatyki i zbieraczy rzeczy polskich, o bliższe szczegóły, dla dania z nich w następnych numerach pisma naszego obszerniejszego wyjaśnienia.

Red.



Z powodu wiadomości o wykopalisku sokalskiem.

W Kurjerze polskim, Nr 118 b. r., w liście z Sokala, czytamy: „Nie dawno, w Skomorochach, na tak zwanym Rumoszu, odkopano garnek, w którym znaleziono setki monet srebrnych i miedzianych... Miałem sposobność widzenia jednej takiej monety srebrnej z tego garnka". Tu następuje opis monety, który podany przez nienumizmatyka, potrzebuje poprawienia i sprostowania. Na stronie głównej monogram złożony z liter I. C. R. a nie T. G. R. nie może znaczyć *Tibi grata respublica*, ale IOANNES CASIMIRUS REX; napis zaś w otoku DAT-PRETIUM-SERVATA-SALUSPOTIOR-Q(ae)-METALLO-EST, znaczy: *Ocalenie kraju wyższą nad cenę kruszcu daje wartość*. Na stronie odwrotnej monety, na końcu napisu otokowego, nie może stać rok 1644, ale rok 1664. W roku bowiem 1644 panował Władysław IV. Monety tego typu zwane były złotówkami, a później tynfami. Wybijane były we Lwowie, w Krakowie i Bydgoszczy w latach 1663, 64, 65 i 66. Wybito ich około 6 milionów sztuk, a oprócz tego naśladowane były przez wielu fałszerzy, przez co pomnażały one liczne z owego czasu klęski krajowe. Z tego też powodu, przy powszechnem narzekaniu, nadawano głoskom I. C. R. inne znaczenie: *Incipit Calamitas Regni*, albo *In calamitate Regni*. Ówczesny zarządca mennic, Andrzej Tympf, czując nadchodzącą burzę i obawiając się z rozkazu królewskiego uwięzienia, uciekł w r. 1666 do Hamburga. (Obszerniej o tej monecie czytać można w dziele „Ign. Zagórskiego: *Monety dawnej Polski*. Warszawa 1845," str. 60).

Szkoda że Szanowny korespondent „Kurjera polskiego", spotkawszy w Sokalu te jedyną sztukę, nie był łaskaw dopytać się o resztę i nie zwrócił uwagi szczęśliwemu znalazcy, że powinien był w interesie nauki i własnej korzyści, zawiadomić o wykopalisku tem Urząd konserwatorski.

Wspomnienia o zmarłych pracownikach na polu numizmatyki polskiej.

Zamoyski Tomasz, hrabia, ordynat, zmarły w St. Remo 21 grudnia 1889, pochowany w Warszawie, był synem Konstantego ordynata Zamoyskiego i Anieli księżn. Sapieżanki. Urodził się 18 stycznia r. 1832; nauki ukończył w Anglii. Zajmował się gorliwie i systematycznie numizmatyką w latach od 1870 do 1875, miewając częste narady ze znanym numizmatykiem warszawskim ś. p. Karolem Beyerem; w tym też czasie, dla własnego pożytku, w celu illustrowania katalogów, wydał 35 litografowanych tablic monet z czasów Zygmunta I i Zygmunta Augusta, 4-to, bez osobnego tytułu, z których 23 odbijane były u H. Flecka, a 12 u Müllerai Wesselego w Warszawie.

W roku 1866 hrabia ordynat nabył od K. Beyera zbiór monet średniowiecznych polskich, złożony z 1600 sztuk, który, po objęciu ordynacyi Zamojskiej, wcielił do zbioru dawniejszego, pochodzącego z Zamościa. W zbiorze tym, oprócz wielu dukatów i medali kosztownych, znajdują się brakteaty Jaksy (Jaksa Kopinik Kniaź.), brakteat księcia Wielkopolskiego Odo, syna Mieszka III-go (unikat), Kazimierza Wgo ćwierć grosza z popiersiem i koroną, Aleksandra Jagiellończyka grosz litewski, dotąd unikat, znaleziony w Bremen, a nabyty w Hanowerze przez K. Beyera od Grottego. Katalog tego zbioru składa się z trzech ksiąg, z których pierwsza obejmuje monety średniowieczne, nabyte od K. Beyera, a dwie drugie przeznaczone są na wpisywanie monet od Zygmunta I do r. 1794. Hr. Ordynat zaprzestał pomnażać zbiór numizmatyczny jeszcze przed r. 1877. Obecnie bardzo bogatą bibliotekę i wszystkie te zbiory pozostawił synowi, który, spodziewać się należy, iż, idąc śladami dostojnego ojca, uzupełniać i pomnażać je będzie.

A. R.

Tepa Franciszek, artysta — malarz, urodzony we Lwowie w r. 1828. W młodym wieku, mając pociąg i zdolności do rysunku i malarstwa, kształcił się we Lwowie, potem w Wiedniu i w Monachium. W roku 1852 odbył podróż z hr. Adamem Potockim na Wschód; następnie przez lat kilka doskonalił się w pracowni Ary Schefera w Paryżu, gdzie w latach 1857 i 1861 wystawiał swe prace w Salonie. Powróciwszy do Lwowa pracował bardzo wiele dla hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego rysując typy ludowe, widoki okolic i t. p. Na wystawach powszechnych w Wiedniu, w Paryżu, w Warszawie i Krakowie zdobywał medale, nagrody i listy pochwalne. Przed paru już laty, wskutek osłabienia i choroby, przestał pracować, unikał towarzystwa i w końcu, dnia 23 grudnia 1888, umarł w szpitalu. Pracował bardzo wiele, malował olejno, ale z większym zamiłowaniem oddawał się malarstwu miniaturowemu i akwarelowemu;

próbował też równie i rytownictwa igiełką na miedzi *(aqua-forta)*. Prace tego artysty są następujące:

Obrazy i portrety olejne.

1. Bałutowska, obywatelka we Lwowie.
2. Bałutowski, obywatel m. Lwowa (1868).
3. Baworowski Michał hr. (1873).
4. Botzaris Marko, bohater grecki (1860).
5. Dzieduszycki Maurycy hr.
6. Kohaut, staruszka.
7. Krasiński Zygmunt, hr. ord. poeta.
8. Krzyżanowski (1885), własność rodziny.
9. Lelewel Joachim (1861. Markiewicz litogr. w Paryżu).
10. Lewakowski.
11. Łoś Włodzim. hr.
12. Mickiewicza Adama „Apoteoza w Paryżu" (1860)
13. Mołodyca, stud. z natury (1871).
14. Odpoczynek Beduinów z pod Damaszku, w Raż-Beyruth, w Syryi, własność E. Żebrowskiej (1865).
15. Potocki Adam hr. (1874).
16. Szajnocha Karol, historyk (1865), własność hr. Wł. Dzieduszyckiego we Lwowie.
17. Tepa Franciszek w młodym wieku, oparty o skałę.
19. Tepa Władysław, brat artysty.
18. Zaleska, matka ministra, w kościele ś. Teresy we Lwowie.
20. Żydzi modlący się (1871).

Akwarele i miniatury.

1. Album akwarelowe, ofiarowane przez kraj, jako dar ślubny dla Arcyks. Gizelli.
2. Album akwarelowe, zawierające portrety, typy ludowe i sceny myśliwskie, własn. hr. Wł. Dzieduszyckiego.
3. Berezowska, doktorowa, matka i syn w młodym wieku, własn. rodziny.
4. Borkowski W. hr.
5. Botzarys Marko (1860).
6. Cielecka (r. 1870).
7. Czapski jenerał. (Dok. nast.).

KRONIKA.

G. Ossowski, jako Delegat Komisyi archeologicznej i antropologicznej Akademii Umiejętn., dokonał podczas ubiegłego lata badań na wielkiej przestrzeni Galicyi i nad różnorodnemi zabytkami. Jaskinie znalazł on w Rosolnie, w Uryczu, pod Kozarami nad Dniestrem i w Sarnkach, w południowej części Galicyi środkowej, oraz w Stradczu, w pow. grodeckim. Występują one w piaskowcu karpackim, w pokładach gipsowych i w piaskowcach mioceńskich. Osady przedhistoryczne odkryte zostały w Zabłotcach i w Hucisku brodzkiem, w powiecie brodzkim, oraz w Żabińcach, w pow. husiatyńskim. Z kurhanów badał pięć w Tenetnikach (powiat rohatyński), dwa w Chorostkowie (powiat husiatyński) i jeden w Zabłotcach (powiat brodzki). Kurhany tenetnickie wszystkie okazały się ciałopalnemi i zawierającemi urny napełnione palonemi kośćmi. W jednym z badanych kurhanów w Chorostkowie znaleziono przy szkielecie ozdobne naczynie gliniane, suto przyozdobione ornamentyką sznurową, oraz wielki i okazały amulet bursztynowy. Kurhan wsi Zabłociec zawierał szkielet złożony na pokładzie z płytek kamiennych, należący do wieku żelaznego. Badany w Uwiśle grób niecialopalny zawierał szkielet, obok którego leżał wielki, piękny siekieromłot wyrobiony z rogu jeleniego. Drugi w tejże miejscowości grób niecialopalny, był grobem płytowym, w którym szkielet położony pod płytą piaskowca trebowelskiego, miał na obu rękach po jednym pierścionku bronzowym. Do najciekawszych odkryć tej wycieczki należy cmentarzysko ciałopalne w Wasylkowcach, w którem występuje nowa forma przedhistorycznego obrządku pogrzebowego. Groby tego cmentarzyska składają się z kilku, jedno w drugie wstawionych, naczyń malowanych, zawierających w sobie jeden tylko drobny ułamek kości palonej i wyroby należące do wieku kamiennego. Naczynia te, otoczone skorupami innych naczyń potłuczonych i przeważnie także malowanych, ukryte są ostatecznie pod pokładem brył palonej gliny w rodzaju cegieł. Z cmentarzyska tego badający zdobył kilka ozdobnych naczyń malowanych, jeden piękny grot krzemienny strzały i szydełko kościane. O wszystkich odkryciach tych p. G. Ossowski zdawał sprawę na posiedzeniu Komisyi antropologicznej Akad. Umiejętności 6 Marca b. r. Szczegółowy opis tych badań ogłoszony będzie w wydawnictwach tejże Komisyi. Wreszcie, na podstawie tych badań, oraz studyów odbytych w podróży i nad rozmaitemi krajowemi zbiorami archeologicznemi, sprawozdawca rozdzielił cały obszar Galicyi na trzy odrębne obszary przedhistoryczne: *Krakowski*, czyli zachodni, po r. San, *Lwowski*, czyli środkowo-wschodni i *Pokucko-podolski*, czyli południowo-wschodni. Zabytkami archeologicznemi, charakteryzującemi te obszary są: dla obszaru Krakowskiego, cmentarzysko ciałopalne z urnami odosobnionemi, dla Lwowskiego, kurhan, a dla Pokucko-podolskiego, grób płytowy i cmentarzysko ciałopalne typu wasylkowieckiego, wraz z ceramiką malowaną.

Rapperswyl. Zarząd Muzeum rapperswylskiego ogłosił Sprawozdanie z swych czynności za rok 1889, z którego się pokazuje:

Obecny stan Muzeum, w skutek śmierci jego założyciela, ś. p. hr. Platera, jest jeszcze w fazie przejściowej. Podczas choroby Kustosza, p. Radomińskiego, który od tak dawna pozostawał na straży zbiorów muzealnych, wezwany był najprzód do pomocy ks. Bławaczyński, a we wrześniu przybył p. Różycki de Rozenwerth, wezwany na Kustosza stałego. Długa choroba Kustosza poprzedniego i potrzeba rozpatrzenia się w interesach finansowych po śmierci założyciela, niepozwoliły zająć się zamierzonem, a koniecznem wykończeniem drugiego i trzeciego piętra zamku muzealnego, oraz należytem zorganizowaniem samych zbiorów. Dary ostatniemi czasy nadesłane zostały przez pp. W. Brodzkiego, H. Bukowskiego, J. Gniewosza, E. Klemninga, B. Limanowskiego, Strusia i „Żołnierza". Z nich na szczególniejsze zanotowanie zasługuje kilkanaście dzieł rzeźby ofiarowane przez *W. Brodzkiego;* dwa radziwiłłowskie medale złote, dwa srebrne Zygm. III, medal bronz. Zygmunt III, pięć monet polskich srebrn., puhar polski srebrny z w. XVI, dzban do miodu z wizerunkiem Zygm. Augusta, autografy, 21 tom dawnych ksiąg rzadkich odnoszących się do dziejów polskich, dzieło Blocka o Falcku i herbarz szlachty Inflanckiej, oraz katalogi ofiarowane przez p. *H. Bukowskiego* ze Sztokholmu; nakoniec, 45 obrazów olejnych, przeważnie polskich, 20 akwareli i rysunków, obraz z kości słoniowej po hetm. Wyhowskim i wiele innych wyrobów artystycznych polskich, jako to, bogate zegary, stół, biórko, maszyna, odzież, lite pasy, ornamenta złote i srebrne i t. p. przedmioty, ofiarowane przez *„Żołnierza"*.

W ciągu ostatniego roku zwiedziło Muzeum za opłatą 1373 osób, bez opłaty 112. W tej liczbie najwięcej zwiedzało Szwajcarów (548 osób), po nich następują Polacy (251 osób), Niemcy (226) i Francuzi (110). Mniej od sta było Anglików, Włochów, Węgrów, Rosyjan, Belgów, Czechów, Rumunów i Duńczyków, a mniej od 10-ciu, Holendrów, Egypcyan i Greków; po jednemu zaś byli: Portugalczyk, Sybirak i Szlązak.

Przychód ze zwiedzania Muzem wynosił 1306 fr. 50 c.; od ofiarodawców postąpiło 998 fr. 50 c. Ogólna cyfra wydatków wynosiła 4.915 fr. 32 c. Przewyżka wydatków za r. 1889 nad dochodami wynosi 2.610 fr. 32 c. Na stypendya wydało Muzeum 4.135 fr. Nakoniec, w sprawie spadkowej po ś. p. hr. Platerze, Zarząd otrzymał od rodziny zmarłego żądane dokumenta, które wszakże dla sądu okazały się niezupełnie dostatecznemi. Wskutek tego sprawa pozostaje w zawieszeniu do czasu nadesłania aktów uzupełniających, a które przyrzeczono nadesłać jaknajspieszniej[1]).

Kraków w pierwszych miesiącach b. r. poniósł dwie dotkliwe straty w zbiorach. Wywieziono z naszego miasta najrzadszą monetę (prawdopodobnie unikat) *dwudukatówkę koronną Michała Korybuta Wiśniowieckiego*, z roku 1671, która od 30-tu lat była własnością ś. p. senatora K. Hoszowskiego. W ostatnich znowu tygodniach nabyto i wywieziono *zbiór monet i medali polskich*, pozostały po ś. p. hr. Wł. Morsztynie. Kolekcyja wspomniona należała do najzasobniejszych i najbogatszych w naszej prowincyi,

[1]) Niewątpimy, że stan dzisiejszy przejściowy, w jakim powyższe sprawozdanie przedstawia nam sprawy dotyczące Muzeum, przy znanej energii i poświęceniu się jego Zarządu długotrwałym nie będzie. W obec tego, co życzliwi tej instytucyi ofiarodawcy dotychczas dla jej bytu zrobić zdołali, możemy się spodziewać takiegoż poparcia i w przyszłość. Na teraz z prawdziwą przyjemnością zapisujemy wiadomość, która nas z pewnego doszła źródła, iż znany z ofiarności p. Jerzmanowski z New Jorku przyobiecał zasilać Muzeum corocznym datkiem po 1000 fr. Oby ten czyn chwalebny znalazł licznych naśladowców. *Red.*

z wielką znajomością przedmiotu i z całem zamiłowaniem na miejscu i za granicą zbierana przez lat blisko 50.

W mieście gdzie posiadamy *Muzeum Narodowe* znalazły się środki i sposoby do nabycia zbiorów ś. p. Ciążyńskiego które, pod względem sztuki w znaczeniu ogólnem, mają zapewne swoje znaczenie[1]), ale ze względu pamiątkowo-historyczno-narodowego żadnej dla kraju (nawet naukowej) nie przedstawiają wartości ani pożytku tak dalece, że w tej kolekcyi brak nawet okazu robót polskiego artysty Regulskiego. Cała ta sprawa przeprowadzona sztuczną reklamą, smutne tylko pozostawiła po sobie wspomnienie. Nie zastanawiano się wówczas nad tem, że do Muzeum Narodowego prawo mają przedewszystkiem zbiory zawierające dzieła sztuki i zabytki ojczyste. Okoliczności tylko sprawiły, że ugoda z Ciążyńskim nie kosztowała nabywców zbyt drogo. Wypadek ten przeto, powinien był przypomnieć popełniony błąd, a przeznaczone fundusze użyć należało opiekuńczej Radzie na nabycie w warunkach dogodnych, takiego zbioru krajowego, któryby się najodpowiedniejszym potrzebie okazał. Ubostwo w zbiorach w oddziale sztuki medalierskiej, byłoby choć w części usunięte, nabyciem zbiorów obecnie wywiezionych.

Szanownej rodzinie ś. p. hr. Wł. M. należy się wszelkie uznanie, że pomimo licznych namów i rad, nie wysłała odziedziczonych zbiorów na sprzedaż do Berlina, lecz zachowała je w całości aż do chwili, w której znalazł się zamożny nabywca w kraju. Tem się też w obecnej chwili wypada pocieszyć, że zbiory te nie poszły w poniewierkę na obczyznę i że można nawet mieć nadzieję iż przy sprzyjających okolicznościach, powrócą one do naszego miasta znacznie pomnożone. *W. B.*

G. Ossowski, członek naszego Towarzystwa i współpracownik „Wiadomości numizm.“, członek czynny, stały i honorowy wielu Towarzystw naukowych w kraju i zagranicą, na wniosek Wydziału archeologicznego Towarz. przyjaciół nauk w Poznaniu, w uznaniu zasług i działalności jego naukowej, został mianowanym d. 18 marca b. r. członkiem korespondentem tego Towarzystwa.

Zeszyt styczniowy b. r. *Mittheilungen des k. k. oest. Museums* zawiera podchlebną recenzyę o dziele H. Bukowskiego (H. Bi.): „Samling af svenskt och utländskt sedelmynt samt svenska förordningar, böcker och skrifter ..... bildad af. H. Bi. Stockholm, Nymans tryckeri. 8-vo str. 110. 2). Förteckning öfver nordiska silfverskedar; wreszcie o katalogu opracowanym przez H. Bukowskiego wraz z L. Looströmen, „Förteckning öfver ... E. A. Bomans ... Samlingar. Tredje afdelningen: den svenska Keramiken. Stockholm; 8-vo, str. 8. *zY.*

Ze zbiorów po zmarłym hr. A. S. Uwarowie, urządzona była w Moskwie wystawa przez wdowę, hr. Uwarowę. Trwała ona do końca stycznia r. 1890. Wydany też został katalog tych zbiorów p. t.: „*Katałóg sobranija drewnostiej grafa Aleksieja Siergiejewieza Uwarowa*. Moskwa 1887“. 4-ka, tablic 23. Działy zbiorów są: wiek kamienny, wiek metalowy, przedmioty z kurhanów, obrazy olejne, rzeźby, emalije, przedm. kościelne, narzędzia domowe, monety, medale (Bosfor i Rosya), rękopisy, dokumenta i t. p. Recenzyę o tym katalogu napisał prof. Dr M. Sokołowski w „Kwartalniku historycznym“. (R. II, str. 53). Hr. A. S. Uwarow był członkiem Akademii Umiejętności w Krakowie.

Zbiór pieniędzy papierowych przeważnie szwedzkich, będący własnością P. Henryka Bukowskiego w Stokholmie, został obecnie nabyty przez sejm szwedzki dla Banku państwa za 10,000 koron. Obie izby jednogłośnie zgodziły się na ten nabytek tak pożądany dla Banku.

Najnowsze wydawnictwa mające związek z numizmatyką, archeologiją i historyą sztuki.

Archeologija.

Antoniewicz T. dr. von. Ikonographisches zu Chrestien de Troyes. Erlangen et Leipzig, A. Deichert 1890 8-vo str. 28 z rycinami w tekscie. (Odbitka z „Romanische Forschungen“). Autor opisuje dawny relikwjarz z kości słoniowej znajdujący się w katedrze krakowskiej.

[1]) Wartość zbiorów Ciążyńskiego byłaby o wiele większą gdyby je nabyto w całości; wiadomem jest bowiem, że właściciel, przed zawarciem ostatecznej ugody, najcenniejsze sztuki usunął a następnie wywiózł za granicę.

a) **Bulletin** *de l'Académie des Sciences de Cracovie* (Red. Prof. St. hr. Tarnowski). *Mars* 1890, zawiera obszerne streszczenie sprawozdania zbadań paleoetnologicznych dokonanych przez G. Ossowskiego w r. 1889 (*Rapport sur les recherches paléthnologiques de l'année 1889*).

b) Martynowski F. K. „Wystawa starożytności w Warszawie (Ateneum. Ze z. ze Stycznia 1890; str. 104—117).

c) **Mittheilungen** *der Anthropolog. Gesell. in Wien.* B. XX. Nra 1—3 (Sitzungsberichte), Jan. Febr. u. Marz 1890, na str. 19, zawiera wiadomość o przedhist. narzędziu krzemiennem otłukiwanem, znalezionem w Tłumaczu (Galicya wsch.), podaną przez Dra O. Lenza z Pragi. G. O.

d) Ossowski G. „Zabytki przedhistoryczne w Zielonkach, Węgrzcach i Batowicach pod Krakowem“. Kraków 1890, 4-to, szpalt 8, z rycinami w tekscie (odbitka z Nr 3 „Wiadomości numizmat.-archeologicznych“).

e) **Pamiętnik fizyjograficzny**, Tom IX. Warszawa 1889; wydanie z zapomogi Kasy pomocy dla osób pracujących na polu naukowem imienia Dra Józ. Mianowskiego. 8-ka. Dział I. stronic 235; Dz. II. str. 45 i II; Dz. III, st. 295; Dz. IV str. 77. Tablic rysunków litograficznych 24 i drzeworyty w texcie. Wydawcy: A. Ślósarski i Br. Znatowicz.

W Dziale IV (Antropologija) Pamiętnik zawiera prace treści archeologicznej pp. T. Dowgirda (Pamiątki z czasów przedhist. na Żmudzi oraz cmentarzysko i piłkalnia w Imbarach) i K. Puławskiego (Wiadomość o dwu zabytkach bronzowych znalezionych na Podolu). Treść tych artykułów podamy w numerze następującym naszego pisma. *G. O.*

f) **Protocolle** *über die von Mitgliedern u. Organen d. k. k. Central-Commission für Kunst- und histor. Denkmale* i t. d. *am 17 u. 18 September 1888 in der Aula der Jagiellon. Universität in Krakau abgehaltenen.* Wien 1889. Na str. 59—67 zamieszczony jest referat ks. Bisk. J. Stupnickiego o dokonanych przez niego wspólnie z ks. A. Lubomirskim badaniach w licznych kurhanach przedhistorycznych w okolicy Mierzyńca, w powiecie przemyskim. *G. O.*

Spis rzeczy zawartych w 24 tomach Przeglądu powszechnego, 1884—1889. Kraków 1890 w 8-ce, str. 121 (W dziale 9-tym wymienione są artykuły odnoszące się do Estetyki i archeologii).

g) **Zapiski archeologiczne poznańskie**, wydawane pod red. Wł. Jażdzewskiego i Dra B. Erzepkiego. Poznań 1890. Zesz. V. zawiera prace dra Koehlera, Wł. Jażdzewskiego i B. Erzepkiego. Zeszyt ten stanowi zakończenie tomu I tego czasopisma, o którym sprawozdanie szczegółowe zamieścimy w numerze następnym naszego pisma. *G. O.*

Bibliografija.

Jelski Al. „Wzmianka o bibliotece ś. p. Jul. Biergela“. (Biblioteka warsz. Zeszyt, ze Stycznia i Lutego 1890, str. 7—27. i 222—238).

Kętrzyński Wojc. dr. „Katalog rękopisów biblioteki Zakładu nar. im. Ossolińskich“ tom III. Zesz. I. Lwów, nakł. Zakładu. 1890, 8ka str. 320.

Ptaszycki Stan. „Najdawniejszy zabytek mowy polskiej, nowo odnaleziony w Petersburgu“. Petersburg, 1890. 1 Karta w 8ce i 1 w wąskiem fol. (Odbitka z Kraju Nr 12 i 13).

Historya sztuki.

Bau- und Kunstdenkmäler *der Provinz Westpreussen, herausgegeben im Auftrage des westpreussischen Landtages*, 7 Heft. Danzig, Th. Bertling, 1889, w 4ce, str. VIII i 203—316, z 126 rycinami i 23 dodatkami. 6 marek. Tom IIgi zawiera obwód toruński.

a) **Bulletin des Musées**, *revue mensuelle Ac.* par Ed. Garnier et L. Benedite. Paris, 13 rue de Médicis. Pierwszy numer tego nowego czasopisma, poświęconego wiadomościom dotyczącym muzeów sztuki, archeologii, oraz przemysłu artystycznego we Francyi i zagranicą, został przesłany Redakcyi naszego pisma. Swiadczy on bardzo chlubnie o tem nowem wydawnictwie. W składzie redakcyi złożonej z najwybitniejszych uczonych francuskich, znajdujemy nazwisko zaszczytnie znanego ziomka, członka naszego Towarzystwa p. T. Trawińskiego.

b) I. D. „Restauracye wnętrza presbiteryum Kościoła N. P. Maryi w Krakowie“ (Przegląd techniczny pod red. A. Brana. Warszawa. Zeszyt z listopada 1889).

c) Dzieduszycki W. hr. „Dzieje sztuki malarskiej we Włoszech“ c. d. str. 109—127 (Przewodnik naukowy i literacki Lwów 1890. Zeszyt z lutego str. 109—127, z marca str. 216—238, z kwietnia str. 298—310).

d) Eliasz Walery. „O portrecie Jana Długosza“ z rysun-

kiem głowy historyka podług tablicy erekcyjnej znajdującej się obecnie na domu Długoszowym, oraz portretem z rękopisu poryckiego (Świat R. III. Nr. 6. str. 140).

e) JODKO ANTONI NARKIEWICZ. „Zarys dziejów malarstwa od najdawniejszych czasów do końca XVIII w." tom I—III z 600 rycin. druk. Wł. L. Anczyca w Krakowie 1888/89 w 8ce, str. VIII. 402. i LI, 481 i VII, 492 i IX. 18 złr. (Recenzye K. Tomkowicza w Przeglądzie powszechnym, Zesz. z lipca 1889. Massonius w Przeglądzie liter. Dod. do Kraju Nr 46—8).

f) KACZURBA Adam „Polska w obrazach" Zesz. I. Kraków 1890, 4-to 6 kart. (Gniezno). Zeszyt II. 6 kart. (Gniezno, Lwów, Kraków). Zeszyt III 6 kart (Kraków, Wilno).

g) KRASUSKI L. „Z dziejów małego miasteczka" z dwoma rysunkami, przedstawiającemi widok Czhowa i Obraz z XV w. wyobrażający Jana Ognasda wojewodę wołoskiego, starostę czchowskiego. W artykule tym, zamieszczonym w dwóch numerach czasopisma „Świat" (R. III. Nr 5 i 6) autor podaje szkic historyczny i obyczajowy miasteczka, i znaczenie jako grodu warownego na drodze z Krakowa na Węgry. Pierwszym, który w bieżącym wieku zwrócił uwagę na Czchów i dał nam poznać w rysunku znajdujący się tamże zabytek, był Tomasz Ujazdowski, wydawca „Pamiętnika Sandomierskiego". Wydał on broszurę w 4ce z wielką litografowaną tablicą wyobrażającą wspomniony obraz, pod tytułem: „Pomnik rycerstwa polskiego z wieku XV" (Kraków 1835). Powtórnie tenże autor zamieścił wiadomość powyższą w skróceniu, w leszniańskim „Przyjacielu ludu" (R. V. Nr 48. 1839) w którym o Czchowie jest jeszcze inna wzmianka z ryciną: (R. VI. Nr 39. str. 308—310).

h) LEPSZY L. *A Magyar sod ronyos zománcz Lengyel-Orszáyban* z 1 tablicą i 19 rysunkami w tekście, z dodatkiem 2 tablic osobnych. Pracę tę, wyjaśniającą stosunek i znaczenie emalii węgierskiej w zabytkach polskich, pomieścił zeszyt lutowy pisma Akademii węg. wychodzącego pod red. J. Hampla „*Archaeologiai Ertesitö*". Z rękopisu autora tłumaczyła p. ZUZANNA LUBOCZI.

i) LEPSZY L. „Emalija malarska w Polsce, ustęp z jej dziejów, objaśniony rycinami. Kraków 1890. 4to szpalt 8 (Odbitka z Nru 3 i 4) wiadomości numizm.-archeologicznych.

k) LUTSCH HANS. *Die Kunstdenkmäler der Landkreise des Reg. Bez. Breslau.* Bnd IV Lief. IV. (Schlusslief des II Bds). Die Denkmäler des Fürstentums Oels-Wohlau und der Herrschaften Trachenberg und Militsch, so wie des Fürstentums Glogau (Recenzya A. Wagnera w kwartalniku histor. R. IV. Z. II. z r. 1890 str. 359).

l) ŁOZIŃSKI WŁADYSŁAW. „Lwów starożytny" T. II, zawiera Patrycyat i mieszczaństwo lwowskie w XVI i XVII w. ryc. 73. str. 307. Lwów 1890 (BOSTEL T. Recenzya w Ateneum IV, str. 372—376).

ł) MATEJKO'S *Skizzen zur Geschichte der Civilisation in Polen, vom Künstler selbst erläutert, aus dem Polnischen übersetzt.* Krakau Verlag des Verfassers, Druck von W. Kornecki, 1890. w 8ce str. 32.

m) MATEJKO i SMOLKA. „Poczet królów polskich," zbiór 40—50 portretów historycznych. Jan Matejko rys. z textem Stan. Smolki. Wiedeń M. Perles, druk W. Steina 1890 fol. rycin 2. K. 3. Tożsamo z textem niemieckim.

Muzea i zbiory.

BUSZCZYŃSKI STEF. „Wezwanie do zgody". Kraków 1889. Z powodu sporu o muzeum rapperswylskie.

DARCEL et BASILEWSKI. *Collection Basilewsky. Catalogue raisonné.* 2. vol. in 4 avec 50 pl. W zbiorze Basilewskiego znajduje się szczerbiec Chrobrego.

SPRAWOZDANIE Zarządu Muzeum raperswylskiego za rok 1889. Paryż 1890, w 4ce, str. 3.

Numizmatyka.

FRIEDENSBURG F. *Der Breslauer Pönfall und die Münzordnung König Ferdinands.* (Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesien Band XXIV. Breslau 1890 str. 127—161).

KIRMIS M. *Einleitung in die polnische Münzkunde.* (Korzon T. Recenzya. Przegląd liter. w Dod. do Kraju Nr 50).

Sfragistyka.

PIEKOSIŃSKI FR. DR. „Poczet najstarszych pieczęci szlachty polskiej z tematów runicznych". Kraków 1890. 8-o, str. 24; z rycinami w tekscie (Odbitka z Nru 3 Wiadomości numizm.-archeolog.).

Dary nadesłane dla Towarzystwa

do 20 maja 1890 roku.

Od JW. **Hermana Fritiofa Antellego** z Paryża: Wkładka na członka założyciela złr. 100.

Od Wgo **Wilchelma Bernsteina**: Szeląg Inflancki Chodkiewicza (15)72 Zag. 101 i szeląg Got. Kettlera kurlandski (15)76 Skor. Beyera Nr 1072 a.

Od Wgo **Karola Bołsunowskiego**: Gabinet Medali Ed. Hr. Raczyńskiego 2 tomy, Broszury; Ryciny monet, dodatek do dzieła Zagórskiego, i odpis „Monety Piastów" z dzieła Sońcowa, tłomaczenie p. Bołsunowskiego 1885.

Od Wgo **Henryka Bukowskiego** ze Stockholmu: 2 jego katalogi, Nr 58 i 59 „Förteckning öfver en samling Oljemalningar och gravyrer" i „Förteckning öfver svenska Adliga Atters sigill stampar" Stockholm 1890.

Dwa Katalogi własne, Nr 60. 61. a). Monet Szwedzkich i b). Zbioru Krz. Eichhorna portretów, obrazów, pasteli, akwarel, miniatur i rzeźby.

Od Wgo **Glixellego** z Krakowa: Monety Alexandra Jagiel. sztuk 1, Zygmunta I 3, Zygmunta Augusta 1, Alberta X. Pr. 1, Stefana Batorego sztuk 2, Zygmunta III sztuk 8, Jana Kaźm. 5, Jana III sztuk 2, Augusta II sztuk 1, Augusta III sztuk 2, Stanisława Augusta sztuk 4, razem sztuk 30. Oraz gabilotkę politurowaną czarną szkloną na starożytności.

Od **J. Exc. J. Iversena z Petersburga**: „Icones Familiae Ducalis Radivilianae". Petersburg 1875 folio.

Od Wgo **Tadeusza Korzona** z Warszawy: broszurę własną „System monetarny w Polsce".

Od Wgo **L. Lepszego**: Referat własny na II zjazd hist. we Lwowie: *O potrzebie publikowania pieczęci miejskich i cechowych. oraz stanowisko i ważność numizmatyki i sfragistyki dla historyi ogólnej, a zwłaszcza w dziejach sztuki.* 1890 8-o str. 8.

Od Wgo **Liplńskiego Lucyana** z Nowego Sącza katalożek wystawy starożytności w Nowym Sączu 1888 r. urządzonej.

Od Wgo **Alexandra Müllera** c. k. zawiadowcy Salinarnego w Bochni: 3 monety srebrne i 2 miedziane.

Od Wgo **Ks. Wacława Nowakowskiego** w Krakowie: siedm rozporządzeń (Kreisschreiben) Austryackich dla Galicyi, o obligacyach i papierach procentowych; cztery takież rozporządzenia dotyczące monety; sześć rozporządzeń dotyczących stępli, dwa dotyczące podatku konsumcyjnego, jedno rozporz. o podatku gruntowym i jedno o urzędach kasowych w Galicyi.

Od Wgo Dra **Franciszka Piekosińskiego**: pracę własną „Poczet najstarszych pieczęci szlachty polskiej z tematów runicznych" Kraków, 1890. Odbitka z Nr 3. Wiad. Num. arch.

Od Wgo **Przybysławskiego Władysława**: 4 monet srebrnych, Jana Kazimierza i Zygmunta III, oraz 5 monet miedzianych; Ort Korony Jana Kazimierza z r. 1652 i 3 półtoraki koronne 1816—18.

Od Wgo **Kazimierza Puławskiego** z Zawadyniec: 84 monet rzymskich cesarskich i konsularnych, srebrnych. Broszura Wiadomość o dwu zabytkach bronzowych znalezionych na Podolu. Warszawa 1889.

Od Wgo P. **Antoniego Ryszarda**: Broszury a) „Wołowskiego, Lud. O monecie 1874". b). „Siekierki Wład. zabiegi numizmatyka polskiego Kraków 1872".

Od JW. **hr. Bolesława Starzyńskiego**: Wkładka na członka założyciela złr. 100.

Od Wgo P. **Syrwida** z Wilna: fotografia wielkich brakteatów niemieckich z XI wieku, znalezionych w okolicy Wilna 1889 r.

Od Wgo **Umińskiego Piotra**: Broszurę J. Łepkowskiego: *Zbiór śp. Tomasza Zielińskiego w Kielcach;* oddział starożytności. Warszawa 1860.

Od Wgo **Wiktora Wittiga** z Warszawy: Dwie własne broszury: „*O Denarach koronnych z XIV wieku aż do panowania Władysława Jagiełły*" i „*Wykopalisko z pod Czerwonego Dworu*", 1888; dwa denary litewskie Zygmunta Augusta r. 1559 i ?; trzy denary gdańskie z lat (15), 54, 55 i 57: trzy denary elbląskie z lat (15) 55, 56, 57: jeden denar Alberta X. pr. b. r. denar Albrechta Fryderyka X. prus, r. (15) 71.

Nakładem Tow. Numizm. — Redaktor odpowiedzialny Wł. Bartynowski. — Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego.

DOKUMENTA.

Spis chronologiczny Rozporządzeń, Uniwersałów, Edyktów, Kwitów, mianowań i t. p. aktów, odnoszących się do Mennic, monety i pieczęci polskich, zebrany przez Antoniego Ryszarda.

(Ciąg dalszy).

1347. De moneta in Regno currente. — Volumina legum I str. 43.

1352. Januar 7. Herzog Wenzel (Wacław Lignicki) verpfändet der Stadt Liegnitz die Hellermünze für 10 Mark Goldes. — Oryg. parg. z wielką pieczęcią w archiwum m. Lignicy Nr 75. Drukow. u Schirmachera Nr 182. — FRIED.[4]) XII. str. 45. Nr 45.

1356. „Algemeine Bestimungen über das Münzwerk" (w rozdziale) CLXXVI—CLXXX. — W bibliotece miejskiej wrocławskiej rękopism w księdze II Schlesisches Landrecht, str. 578, art. 26. —? GAUP ERNST TEODOR: Das Schlesische Landrecht von 1356. Leipzig 1828. 8vo str. 165. Artykuł 26.

1361. December 27. Bolko II verkauft den Städten Schweidnitz, Striegau, Reichenbach, Nimptsch, Bolkenhayn, Landeshut, Freiburg, Jauer, Löwenberg, Hischberg, Goldberg, Schönau, Lähn die goldene und silberne Münze auf 10 Jahre. — Oryg. pargam. z pieczęcią w archiwum miejskiem w Świdnicy, I Rep. II Alph. Litt. S. — FRIED.[4]), XII, str. 64, Nr 67.

1366—70. Przecław z Gołuchowa, namiestnik i starosta wielkopolski bije w Poznaniu kwartniki i półgrosze. Kronika JANA z CZARNKOWA, w BIELOWSKIEGO Monumenta Poloniae historica. Lwów 1872, Tom II, str. 650.

1368. Rozporządzenie względem poborów, czynszów i dziesięciny tylko monetą królewską. — HELCEL: Starodawne prawa polskiego pomniki. Kraków 1856. T. I, str. 226.

1369. 20/I Rajcy krakowscy żalą się przed królem, że z powodu monety kwartnikowej, ani kupcy krajowi nie mogą bez znacznej szkody kupczyć za granicą, ani kupcy zagraniczni przybywać do kraju z towarami; — nadto iżby Bartek myncerz nie bił monety wedle swego zachcenia, lecz tylko dla króla jegomości i na potrzeby królewskie. — PIEKOSIŃSKI [10]) str. 186. — str. 186.

1371. April 11. Herzogin Agnes verkauft den Bürgern von Schweidnitz, Jauer und Bolkenhain die silberne Münze auf zehn Jahre. — Oryg. pargam. z wielką pieczęcią w archiwum miasta Świdnicy I Rep. II Alph. Litt. S. — FRIED.[4]) XII, str. 65—66, Nr 69.

1396. Dnia 14 sierpnia. Memoryał rajców miasta Krakowa w przedmiocie wybijania nowej monety stanom Królestwa Polskiego przedstawiony. — Z kopii zamieszczonej w księdze Consul. A, I na karcie 225. — Dr PIEK.[10]) str. 246—7, Nr 1.

1404. Dnia 26 maja z Łęczycy. Król Władysław Jagiełło miastu Wschowie przywileje przez królów Kazimierza Wielk. i Ludwika udzielone zatwierdza, a zarazem prawo wybijania monety denarowej nadaje. — Z kopii zamieszczonej w księdze 38 Metryki koronnej na karcie 153 w potwierdzeniu Zygmunta I z r. 1525. — Dr PIEK.[10]) str. 247—250 Nr 3.

1406. Dnia 12 marca. — Powtórny memoryał rajców miasta Krakowa złożony stanom Królestwa Polskiego w przedmiocie wybijania nowej monety. — Z kopii zamieszczonej w księdze Consul. A. I, na karcie 235. — Dr PIEK.[10]) str. 250—252.

1410. (12 Grudn.). Datum in Raczansz, feria sexta proxima post festum concepcionis S. Marie... Władysław Jagiełło nadaje m. Poznaniowi prawo bicia monety denarowej. — Oryg. pargam. w archiwum miejskiem w Poznaniu. Dep. Posen A. 25. — Druk. ŁUKASZEWICZ[12]). 1838. II str. 81. — M. KIRMIS[13]) Münzgeschichte der Stadt Posen. 1886. str. 18.

1412. D. 7 grudnia. Pismo W. Mistrza Henryka von Plauen do Rady miasta Torunia w sprawie zakupienia srebra dla mennicy. — Druk. w języku niemieckim w Thornische Nachrichten[14]) r. 1760, str. 404.

1412. D. 8 grudnia. Edykt W. Mistrza Henryka w sprawie zakupna srebra dla mennicy. — Druk w Thornische Nachr.[14]) r. 1760, str. 405—6.

1413. Dnia 25 lipca z Inowłodzia. — Władysław Jagiełło Ziemowita IV ks. mazowieckiego, posądzonego o fałszowanie polskiej monety większej, niewinnym być uznaje. — Oryg. pargam. z pieczęcią koron. Wład. Jagiełły w zbiorach Wład. ks. Czartoryskiego. — Dr PIEK.[10]) 253—4. Drukowane również w Suplementum ad historica Russiae monumenta Petropoli 1848. 4to str. 510.

---

[11]) *Volumina Legum czyli prawa i konstytucye seymowe Król. Polskiego i W. k. Litew. od r. 1347—1780.* Warszawa 1732—1782 tw. 8. folio.

[12]) ŁUKASZEWICZ: *Obraz miasta Poznania.* Poznań 1838. tw. 2.

[13]) Dr M. KIRMIS: *Münzgeschichte der Stadt Posen.* 1886.

[14]) *Thornische wöchentliche Nachrichten und Anzeigen.* Thorn 1760—1772. 4to. Tw. XIII.

1422. Dnia 5 stycznia w Wilnie. — Wyrok Witołda w. ks. litewskiego orzekający niewinność Ziemowita IV ks. mazowieckiego w przedmiocie zarzuconego mu fałszowania monety polskiej. — Oryg. pargam. z pieczęcią w zbior. Wład. ks. Czartoryskiego. — Dr Piek.[10]) str. 255. Nr 6.

1422.? In die S. Clementis, datum in Niepołomice (23 Listopada). — Vladislaus Rex Poloniae fidelibus Spitkoni Capitaneo nec non terrigenis, nobilibus, consulibus et civibus Leopolis et Russiae.

Zważywszy iż królestwo nasze wielkie szkody z fałszywej i podłej monety ponosi, wezwaliśmy prałatów, baronów, szlachtę, mieszczan i lud prosty (vulgus) królestwa naszego, aby do nas do Niepołomic przybyli, aby złemu zaradzili. Po długiej naradzie uchwalono tamże następujące artykuły, które publikujemy dla zachowywania ich pod karą:

PP. Prałaci i Baronowie, Radcy królewscy z Rajcami krakowskiemi i innych miast w przedmiocie półgroszków (moneta mediorum grossorum) w wielkiej liczbie do kraju przez fałszerzy naniesionych uchwalają następujące statuta i artykuły:

W przeciągu czasu odtąd aż do święta Oczyszczenia N. Maryi P. powinni wszyscy ludzie wszelką monetę jaką posiadają znieść do miasta głównego swej prowincyi (np. w ziemi ruskiej do Lwowa) i takową okazać osobom delegowanym. Delegaci przesortują okazaną im monetę, dobrą oddadzą właścicielowi, fałszywą zaś przetopią, a pozostałe srebro i oddzieloną miedź wrócą właścicielowi.

Ktokolwiek po upływie święta Oczyszczenia P. Maryi posiadałby takową fałszywą monetę aż do wartości wiardunka (ferto), ma być uważany i karany jako fałszerz. Z rozkazu królewskiego Prałaci i Baronowie w Niepołomicach zebrani, wraz z rajcami krakowskimi probowali w Krakowie przez przetopienie w hucie miejskiej półgroszki i szerokie grosze praskie, a ponieważ się przekonali iż grosze praskie większą mają wartość, postanowili za nadwyżkę uważać 16 groszy, a to pod karą królewską zwaną syedmnadzescza czyli 14 grzywien.

Sprzedającym lub kupującym towar, którzyby powyższego rozporządzenia nie zachowywali, ma być towar zabrany na skarb królewski. Towary mianowicie co do jadła i picia nie mogą być podrożone jak np. pieprz, imbier, gwoździki, gałki muszkatołowe, szafran, kminek, śledzie, ryby, zwierzyna, ptastwo, ktoby takowe podrożał ma być karany winą miejską.

Dodatek powyższy pieniężny ma się tylko stosować do towarów z obcych stron przywiezionych; towary krajowe mają być płacone monetą zwykłą w kraju kurs mającą, którą każdy przyjmować powinien mianowicie przy zapłacie za siodła, uzdy, obówie, żelaziwo, wosk, krawieczyznę, futra, wozy, drzewa budowlane itp.

Wszelkie cechy rzemieślnicze, któreby się szkodliwie krajowi okazały mają być zniesione (fol. 215—216). — Copiarium diplomaticum Przemislaeum. Cod. Mscpt. in fol. kart 255, w Bibliotece Uniwersyteckiej w Pradze VI. A. 7 (z XV wieku); odpis z notat P. Żeg. Paulego.

1435. Dnia 14 października w Krakowie. Władysław III kr. pols. kwituje Andrzeja Łabędzia z Gościkowa, Andrzeja Wierzynka, tudzież Klauza Keslinka z zarządu mennicą krakowską od d. 4 kwietnia 1434 do d. 29 września 1435. — Oryg. pargam. przechow. w Archiwum m. Krakowa, pieczęci brak. Dr Piek.[10]) str. 256, 257. Nr 7.

1438. Julii 31. Herzogin (von Teschen) Offka mit ihren Söhnen verkauft der Stadt Teschen die Münze für 650 Mark. — Według kopii znajdującej się w zbiorze przywilejów miejskich w Cieszynie (Magistratsregistratur) Fried.[4]) str. 102. Nr 106.

1447. De pecunia braccata, et poenis ex illis extorquendis qui falsam pecuniam haberent, et apud quos falsa pecunia fuerit inventa, tam in Regno Poloniae quam Ducatu Masoviae. — Volumina legum,[11]) I, str. 154—155.

1451. (D. 17 Czerwca). Feria 5, post Pentecostes, Datum in Piotrków. De Moneta braccata et falsa. Ustawa Kazimierza Jagiellończyka dotycząca drobnej monety, wywołująca monetę zagraniczną. — Metr. litewska C. pag. 398—399. — Czacki,[15]) tom I, str. 154—155. — Chylewski[16]) str. 140.

---

[15]) Czacki T.: *Dzieła zebrane i wydane przez hr. Edw. Raczyńskiego.* Poznań 1843—1845. Tw. III.
[16]) X. Mat. Chylewski: *Summaryusz umiarkowania monety w Kaliszu 1740.* (C. d. n.).

Nakładem Tow. Numizm. — Redaktor odpowiedzialny Wł. Bartynowski. — Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego.